

GRATIS

# GŁOS TOMASZOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V)

CZWARTEK 5 MAJA 1949 ROKU

Nr 122 (1496)

## Hang-Czou zajęte przez Chińską Armię Ludową. Ośrodek przemysłu węglowego Ta-Tung w rękach wojsk ludowych Kuomintang wzmacnia terror na terenach niewyzwolonych

### Masowe oblavy, aresztowania i morderstwa w Szanghaju i Taiwan

**PARYŻ (PAP)** Agencja France Presse donosi z Szanghaju, że z Hang - Czou wycofały się ostatnie oddziały kuomintangowskie i do miasta wkroczyły oddziały ludowe. Armia Ludowa zajęła również jedno z największych miast prowincji Szan - Si, ośrodek przemysłu węglowego, Ta - Tung. Cały garnizon kuomintangowski poddał się oddziałom ludowym. Rząd kuomintangowski, doceniając wielkie znaczenie przemysłowe Ta - Tungu usiłował przekształcić go w potężną twierdzę. Mimo to gar-

nizon kuomintangowski nie potrafił oprzeć się już pierwszemu atakowi wojsk ludowych. PEKIN (PAP) Agencja Wolnych Chin donosi, że władze kuomintangowskie, rządzące jeszcze w Szanghaju i Taiwan, aresztowały wiele tysięcy obywateli. Miasta te są ogarnięte nową falą terroru, której celem jest zachowanie resztek władzy Kuomintangu. W Szanghaju osadzono w więzieniu przeszło tysiąc osób w następstwie oblavy z dnia 29 kwietnia. Kilku obywateli miasta zamordowano. Taiwan przekształcono w wielki oboz koncentracyjny. W ciągu 12 godzin aresztowano przeszło 1.500 mieszkańców.

**WOJSKA LUDOWE WZIEŁY DO NIEWOLI DWA DZIESIĄTKI JAPANEŃSKICH GENERALÓW**  
PEKIN (PAP) Wojska ludowe wzięły do niewoli dwóch generałów japońskich — Iwada i Imamura, którzy dowodzili oddziałami kuomintangowskimi. Iwada dowodził jednostką artylerii, a Imamura oddziałem piechoty. Iwada w swoim czasie był szefem wywiadu japońskiej kwatery w prowincji Szan - Si. **10 MILIONÓW TON WĘGLA WYDOBYTA MANDZURSKIMI GÓRNICZYM**  
PEKIN (PAP) W Mukdenie zakończył się — jak komuni-

kuje radio Wolnych Chin — I Kongres górników mandzurskich. Na Kongresie przyjęto zobowiązanie, że tegoroczne wydobycie węgla w kopalniach Mandzurii przekroczy 10 milionów ton. **Pod hasłem upowszechnienia oświaty i kultury**  
**Wystawy, konkursy, pokazy filmowe i kursy w „Tygodniu Oświaty, Książki i Prasy“**  
Z całej Polski napływają sprawozdania, donoszące o kresy akcji oświatowo-kulturalnej, podjętej w ramach „Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy“. Całe społeczeństwo bierze żywy udział w akcji, której Prezydent, inauguruje „Tydzień“ otwarciem biblioteki czeskiego na Woli.



„Na równych prawach“ podpisano pakt atlantycki

## Lud belgijski demonstruje przeciwko ratyfikacji paktu północno-atlantyckiego

### Burzliwe zajęcia w parlamencie — brutalna interwencja policji

**BRUKSELA (PAP)** — Echa toczonej się w parlamencie belgijskim debaty nad projektem ratyfikacji paktu atlantyckiego świadczą o tym, że przysięgająca większość narodu belgijskiego stanowczo sprzeciwia się za sprobowaniu tego paktu przez parlament. W toku debaty nad projektem ustawy w sprawie ratyfikacji paktu północno - atlantyckiego zabrali głos deputowani komunistyczny Terfwe, który stwierdził, że rząd Spaaka porządkuje interesy Belgii planem imperialistów amerykańskich. Deputowany Terfwe potępił

pakt atlantycki, jako układ o charakterze wyraźnie agresywnym skierowany przeciwko ZSRR i innym krajom młodym pokój. Przeciwko ratyfikacji paktu północno atlantyckiego wypowiedział się również deputowana socjalistyczna Blumme. Podczas dyskusji na salę spadły z trybun parlamentu ulotki, wzywające do wycofania się Belgii z imperialistycznego obozu amerykańskiego i podpisane przez belgijski Związek Obróńców Pokoju.

kilkudziesięciu kobiet: „Precz z rządem, który obawia się narodu, domagającego się pokoju“. Policja dokonała wśród publiczności, zmuszonej do opuszczenia parlamentu, liczonej aresztowań. Wśród aresztowanych znajdują się działaczki komitetu kobiet belgijskich do spraw obrony pokoju — Rosy Hollender i Odile Berghmans. Przewodnicząca komitetu La-wachery przekazała deputowanym socjalistycznym energiczny protest przeciwko brutalnemu zachowaniu się policji.

### Uwaga, redaktorzy gazetki ściennych!

Na zakończenie Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy, redakcja „Głosu Robotniczego“ wespół z Okręgową Komisją Związków Zawodowych, organizuje **WYSTAWĘ GAZETEK ŚCIENNYCH** połączoną z konkursem na najlepiej redagowaną gazetkę. Najcenniejsze artykuły gazetkowe zostaną wydrukowane w „Głosie Robotniczym“. W związku z tym prosimy o nadsyłanie do redakcji „Głosu“ najnowszych numerów gazetki ściennych — najpóźniej do piątku tj. 6-go maja włącznie.

### Rekordowy wyczyn hutnika z Wałbrzycha

**WROCŁAW (PAP)** — Jan Socha, ślusarz huty „Karol“ w Wałbrzychu który dotychczas utrzymywał się wśród przodowników huty na pierwszym miejscu z wynikiem 251 procent normy, podwyższył ten wynik w ciągu kwietnia o dalszych 50 procent, przekraczając tym samym 300 procent normy, co jest wynikiem nietowarzystym do tychczas na terenie huty.

### Ponad 3 mln. zł. na Centr. Dom Młodzieży zebrano w woj. łódzkim

**ŁÓDŹ, (PAP)** — W czasie zbiórki ulicznej przeprowadzonej przez młodzież w dniu 1 maja w woj. łódzkim zebrano na Centralny Dom Młodzieży 3.300.000.— zł.

## Załoga WiFaMy dotrzywała słowa

### Wszystkie zobowiązania wykonano przed terminem

Zobowiązaliśmy się na ogólnym zebraniu w dniu 4 kwietnia, by dla uczczenia dnia 1 Maja wykonać plan trzyletni według wartości do dnia 20 kwietnia br. Słowa swego dotrzyaliśmy. Wykonaliśmy plan nie 20-go, lecz 15-go kwietnia o godz. 11 min. 30. Przyrzekliśmy roczny plan produkcyjny za rok 1949 wykonać do dnia 30 września. Do dnia 30 kwietnia wykonaliśmy plan w 50 procentach, a więc wykonanie całego planu rocznego do 30-go września przy utrzymaniu dotychczasowego tempa pracy jest zapewnione. Podjęliśmy się do dnia 1 Maja osiągnąć 5 mln. złotych oszczędności. To również zostało wykonane, i to nawet z pewną nadwyżką. Dotrzyaliśmy też słowa towarzysze, którzy podjęli zobowiązania w swym własnym imieniu, a więc:

1. Brygada elektromontażowa wykonała ponad normalną pracę remont spawarki elektrycznej.
2. Ob. Piłka ze swą brygadą wykonała 34 szt. walków ponad plan.
3. Ob. Jeziorski wykonał trzy komplety ponad plan.
4. Ob. Piątek i Małeckie po jednym komplecie.
5. Ob. Adamski ze swoją brygadą odremontował ponad plan trzy obrabiarki.
6. Pracownicy umysłowi przystąpili dn. 29 kwietnia br. do generalnego uporządkowania warsztatu mechanicznego i odlewni oraz zasadzenia kwiatów na terenach fabrycznych.

Lecz wiedziecie jedno: Jedną jest sprawa, która nas łączy. Nasz robotnik tak samo jak cała ludność polska nie chce i wspólnie — choć innymi sposobami — o pokój będziemy walczyć. Mówię Wam to w imieniu 40 delegatów amerykańskich, których wybrał Świat Pracy St. Zjednoczonych na Kongres Pokoju w Paryżu.

### Gdańsk

„Tydzień Oświaty, Książki i Prasy na Wybrzeżu zapoczątkowany został referatem ministra oświaty Skrzyszewskiego oraz otwarciem wystawy książki w miejskiej bibliotece gdańskiej.

Dnia 3 bm. wyjechały w teren ekipy „Filmu Polskiego“, które udadzą się z filmami oświatowymi do tych wszystkich gromad, gdzie nie dotarło dotąd kino objazdowe. Przy współudziale zespołów szkół muzycznych Wybrzeża, 25 ekip „żywe

### Warszawa

W ramach Tygodnia Oświaty Książki i Prasy“ wydział kulturalno - oświatowy Zarz. Gł. Zw. Zaw. Kolejarzy organizuje „Konkurs pięknego czytania“.

Konkurs polega na pięknym odczytaniu wiersza Adama Asnyka, „Dzień Wczorajszy“, fragmentu powieści L. Rudnickiego „Stare i Nowe“ oraz wyciątku z artykułu Adama Mickiewicza „Socjalizm“ drukowane go w paryskiej „Trybunie Ludów“.

Na wystawie poza działem naukowym, beletrystycznym, popularnym i socjalnym znalazło się również kilkanaście białych królów, jak np. Adama Mickiewicza „Dziadów“ cz. II wydana w Paryżu w 1833 r., „Dzieje państwa Zygmunta III“ — książka wydana w języku polskim w 1836 r. we Wrocławiu oraz „Pomniki dzieł polski“ zowe.

## ZSCh i ZNP w akcji

Związek Samopomocy Chłopskiej bierze czynny udział w organizowaniu „Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy“. W ramach tej akcji zmobilizowany został przez Związek cały aktyw wojewódzki, powiatowy, gminny i gromadzki, który intensywnie współpracuje z komitetami obywatelskimi, partiami politycznymi, władzami szkolnymi, nauczycielstwem i organizacjami społecznymi.

### Lublin

W bibliotece publicznej im. Łopacińskiego w Lublinie odbyło się uroczyste otwarcie wystawy książki i prasy, zorganizowanej pod hasłem „Dorobek wydawnictwa Polski Ludowej“.

Wystawa obejmuje bogaty dział książek literatury marksistowsko - leninowskiej.

### Rzeszów

Staraniem obywatelskiego komitetu Tygodnia Oświaty w Rzeszowie uruchomiono liczną stoiska z książkami i prasą w różnych punktach miasta.

Centralnym zadaniem „Tygodnia“ jest podjęcie generalnej akcji zwalczania analfabetyzmu na terenie Rzeszowa. W tym kierunku działają szkolne komitety rodzicielskie oraz organizacje społeczne, zawodowe i młodzieżowe.

## Przedstawiciel Polonii Amerykańskiej tow. Leon Krzycki bawił wczoraj wśród robotników łódzkich

W dniu wczorajszym gościł w Łodzi prezes Związku Słowian w St. Zjednoczonych Ameryki Północnej tow. Leon Krzycki. Miły gość odwiedził w Łodzi zakłady PZPW Nr 2, tkalnie mechaniczną PZPB Nr 4 oraz świetlicę Zw. Zawodowego Włókniarzy. Tow. Krzycki rozmawiał z robotnikami dzieląc się z nimi swymi wrażeniami z pobytu w kraju. — W Polsce byłem po raz pierwszy w 1930 r., wtedy kiedy w Łodzi na skutek kryzysu były umieruchomione niemal wszystkie fabryki, drugi raz w Polsce byłem w 1945 r. — w Polsce ruin i zgłiszcz. W dziedziale Wasz entuzjazm, wi-

działem plany odbudowy stolicy — wierzyłem, że potrafię zrobić dużo, ale to co zobaczyłem podczas swego pobytu w Warszawie przekracza moje najśmielsze przewidywania. Niezapomniane wrażenie wywarła na mnie 350.000-na manifestacja 1-majowa w której miałem szczęście i zaszczyt uczestniczyć. Robotnik maszerujący w pochodzie obok profesora Uniwersytetu, chłop przy żołnierzu — to dla mnie, czło-wieka wychowanego w Ameryce, coś zupełnie nowego, nie spotykanego. Gdy wrócić do Ameryki będę głosił to, co coraz częściej do nas dociera — prawdę o Polsce Ludowej — rozwija-

cej się i odbudowującej — Polsce uśmiechu, gdzie każdy obywatel otoczony jest opieką rządu, gdzie podnosi się produkcja a wraz z nią dobrobyt. — Niestety, ja Wam, towarzysze, takich pozdrowień od Ameryki przesłać nie mogę. U nas w kraju szalejącego kapitalizmu dzieją się rzeczy wprost przeciwnie. Kryzys coraz bardziej nam zagraża. W Stanach Zjednoczonych jest w tej chwili 5 milionów bezrobotnych i 20 milionów częściwo zatrudnionych, a liczby te stale wzrastają. Ostatni tydzień przyniósł poważne strajki w zakładach Forda i kilku innych wielkich

przedsiębiorstwach. Nasz robotnik nie wie co znaczy świętlica zakładowa, nasze matki pracujące nie znają żłobków dla dzieci — jakie u Was widziałem: U nas nikt nie walczy z analfabetyzmem, choć mamy w kraju 10 milionów analfabetów. Lecz wiedziecie jedno: Jedną jest sprawa, która nas łączy. Nasz robotnik tak samo jak cała ludność polska nie chce i wspólnie — choć innymi sposobami — o pokój będziemy walczyć. Mówię Wam to w imieniu 40 delegatów amerykańskich, których wybrał Świat Pracy St. Zjednoczonych na Kongres Pokoju w Paryżu.

Zarząd Główny Związku zakupił dla swoich kół samokształceniowych 2.140 kompletów dzieł klasyków marksizmu, które stanowią nowicję, prócz innej literatury, zaczątek bibliotek w oddziałach Związku. W czasie trwania „Tygodnia“ nauczycielstwo przystąpiło do wzmożonej walki z analfabetyzmem. W każdym okręgu ok. 800 nauczycieli bierze udział w tej akcji.

Zenon Wieniakowski  
Korespondent fabryczny



ILIA ERENBURG

„PRZEŁOM”

„Prawda” zamieszcza artykuł znakomitego pisarza radzieckiego Ilji Erenburga pt. „Przełom”, w którym autor nawiązując do Kongresu Paryskiego pisze m. in.:

„Ongiś poeta rosyjski pisał o zimie, która się złości, widząc uśmiech wiosny. — Odnosi się to nie tylko do zmiany pór roku, lecz i do zmiany epok. Zima ludzkości złości się dziś nie na żarty i jeśli w wierszach dawnego poety próbowała ona zniszczyć wiosnę grudką spóźnionego śniegu, to w prozie współczesnych dzienników zamiast śnieżek grozi ona bombami atomowymi. Nie chce ustąpić miejsca wiosnie.

Ale nawet, jeśli zima jest oziocna dolarami i owiana kadzidłem Rzymu, nawet jeśli jest ona uznana za wieczną większość głosów proroków Paragwaju i szamanów Wenezueli, nawet jeśli jej istnienie zagwarantowane jest wiecznymi pórami zmieniających się ministrów — mimo wszystkiego koniec jej jest bliski.

Uważam za możliwe — ciągnie dalej Erenburg — że jakiś senator z Missisipi czy kongresman z Alabamy może wnieść projekt ustawy o zakazie istnienia wiosny. — Ale wiosna w odpowiedzi na to uśmiechnie się i 1 Maja ludzie w różnych krajach będą mówić o triumfie życia nad śmiercią, o triumfie prostych ludzi nad oburzeniem ludźców.

W dalszym ciągu autor nawiązując do Kongresu Paryskiego pisze:

„Kongres Obrońców Pokoju przejdzie do historii naszego burzliwego i ciężkiego okresu jako pierwszy zwiastun przełomu. Nawet przyroda chciała to podkreślić: nigdy jeszcze Paryż nie widział tak upalnej i słonecznej wiosny, ludzie uśmiechali się do wiosny i do swych wielkich nadziei.

Okazało się, że można zamknąć usta temu czy innemu człowiekowi, odmawiając mu wzy wzajdowej, lecz nie można zamknąć ust 70 narodom. Na konferencji paryskiej nie przemawiali odosobnieni dżiwacy lecz miliony ludzi. Mówili oni o tym zarówno wielki uczonec francuski Joliot - Curie i matka Zoi Kosmodemniańskiej, i rolnik z Algeru, i inżynier amerykański — ludzie biali, czarni i żółci. Nie były to sentymentalne deklaracje z przebrzmiałych czasów pacyfistycznych, było to groźne ostrzeżenie dla miłośników mięsa ludzkiego: nie starajcie się, nie gromadźcie zapasów bomb atomowych, nie sumuj-

cie przyszłych zysków, nie twórzcie różnych paktów, nie oszukujcie ludzi — na oszustów znajdzie się rada. Jeżeli wy, miłośnicy mięsa ludzkiego, zechcecie rozpocząć wojnę, to wojna może się skończyć jeszcze przed jej rozpoczęciem i trochę inaczej, aniżeli życzylibyście sobie: nie zwiększeniem dywidend, lecz zmniejszeniem ilości ich posiadaczy.

Miłośnicy mięsa ludzkiego — kontynuuje Erenburg — nie rozumieją, że czasy się zmieniały. Teraz nie rok 1929. Dziesięć lat zmieniło ludzi. Między Mo nachium a znową atlantycką leży morze krwi, lata poniżeń

i wzniosłości, kazamaty faszystowskie i odwaga partyzantów, Compiegne i Stalingrad, narodziny demokracji ludowej, przebudzenie się Azji, zwycięstwo wyzwalających się Chin, zdemaskowanie „ch. w. f. ci” handlarzy konserw mięsnych i handlarzy dusz ludzkich. Inni są teraz Czesi, inni są także Francuzi. Blum zżony został do archiwum. Inni są Murzyni — ich nie uspokoił ani powieścią Becher - Stove, ani tysiącem sądów linchu. Inni są także Amerykanie — coś nie coś dotarło również do Nowego Świata.

Słowo Stalingrad nie raz roz

legało się na kongresie pokoju, słowo to wypisane było na sztandarach w Buffalo. Jest ono nie tylko przypomnieniem, lecz także nadzieją.

Pokojowa praca narodu, który zdołał nad Wolgą uratować kulturę od barbarzyńców, fabryki i pola, uczeni i dzieci ziemi radzieckiej — to rekojmia, że wojny nie będzie.

Nie można było patrzeć bez wzruszenia jak robotnicy francuscy ścisłali Mięresjewa. Jak płakali młodzi, słuchając opowiadania o śmierci Zoi, jak chcieli wchłaniać w siebie prostą, człowieczą prawdę naszego dobrego narodu.

W dniu 1 maja — kończy Erenburg — my, ludzie radzieccy, wspomnimy tę chłopkę burgundzką i nas wspomni Murzyni, pracujący na plantacjach bawełnianych Missisipi, a Paryżanie nosić będą portrety wielkich dobrych ludzi po ulicach dawnych walk, od Placu Bastylii do Placu Na rodów. I wszędzie będzie wiosna, nie tylko w jasnej zieleni drzew, lecz także w sercach ludzi. Jedność narodów jest silniejsza od zakusów podżegaczy wojennych, a przełom już jest z nami.”

(w)

LEON SCHILLER

Rektor Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej, Dyrektor Teatru Wojska Polskiego.

Oświatowe zadania sceny polskiej

Wśród zadań społecznych dzisiejszej sceny polskiej na pierwsze miejsce wysuwają się zadania oświatowe. — Teatr w dużej mierze musi współpracować ze szkołą, niejednokrotnie ją wyprzedzać. Czy to, gdy chodzi o zaznajomienie mas z kulturą dawnych wieków, czy gdy zapoznawać trzeba widza ze współczesną twórczością rodzimą lub cudzoziemską, na co w programach szkolnych często nie ma miejsca, czy wreszcie, kiedy należy w dziedzinie zagadnień społecznych rozwijać tematy, w nauce szkolnej ogólnie tylko traktowane.

Teatr w całej pełni docenia rolę wychowawczą prasy. Martwy jest taki teatr, który w repertuarze swoim nie ma dzieł aktualnych, politycznie interesujących, wychowujących obywateli w idealach demokratycznych.

postępowych.

Teatr dzisiejszy, mając przed sobą tak świeże wzory jak sceny radzieckie, nie gardzi publicystyką, a jeśli o efekt doraźny chodzi, teatr silnej oddziaływa na odbiorcę, niż artykuł lub felieton pisarza politycznego.

Teatr jest przyjacielem

książki. Wówczas, gdy realizuje dzieła wielkich dramatów, lub wtedy, gdy — co dzisiejszemu — nie jest poczytywane — przerabia arcydzieła powieściowe na utwory sceniczne. Przykładem tego inscenizacja wspólna powieści Aleksandra Fadiejewa „Młoda Gwar-

dia”, którą w ślad za teatrami radzieckimi zrealizowali słuchacze Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej.

Z tych przyczyn teatr uważa za swój obowiązek popierać każdą akcję oświatową, upowszechniania dobrej książki i pozytywnej prasy.

„Bibuła” i książka w moim życiu

Tow. Michał Bednarczyk o „Tygodniu Oświaty, Książki i Prasy”

Ma lat 65, lecz wygląda na znacznie starszego. Jest mały, drobny i dobrze musi zadzierać głowę do góry, aby przyjrzeć się książkom, umieszczonym w gablotce portierni PZPB Nr 3.

Książki w fabryce, książki w fabryce — powtarza trochę do siebie, a trochę do stojących obok towarzyszy pracy. Na twarzy jego maluje się wyraz wzruszenia i radości.

Tow. Michał Bednarczyk, szrotkarz w wykończalni, ma fabrykę pamięta. I dziś, gdy pa-

try na barwną gablotkę, stają przed jego oczyma tamte obrazy: lata dziewięćsetne, pierwsza „bibuła”, której sam nie potrafił odczytać, a którą przeczytał mu towarzyszy pracy. Prosił, aby mu ją kilka razy czytano, aby tłumaczono każde słowo, każde zdanie. Nauczył się jej niemal na pamięć. I ta pierwsza bibuła zdecydowała. Gdy później w 1904 roku wstąpił do SDKP i L, umiał powtórzyć jej sens towarzyszą na kole.

— Chciałem wiele czytać, chcia-

łem dużo dowiedzieć się — ale nie było ani książki, ani warunków do nauki czytania.

— Aż wreszcie nadszedł taki czas. Myślicie o kursach dla analfabetów lub może o szkole dla dorosłych? Tak, były takie kursy i taka szkoła — ale... w więzieniu. Siedzieliśmy razem — 4-ty nas było, czy 5-ciu. Lekcje odbywały się regularnie, choć potajemnie i po kilku tygodniach pierwszy raz już nie sylabizując, płynnie odczytałem: KAROL MARKS — MANIFEST KOMUNISTYCZNY.”

Zamknięte wrota przed obcą interwencją

Po manifeste Mao - Tse - Tunga, który zdefiniował podstawy organizacji wewnętrznej zjednoczonych Chin demokratycznych, dowództwo Armii Ludowej ogłosiło nowy dokument o doniosłym znaczeniu politycznym. Tym razem chodzi o określenie podstaw, na których ludowa władza budować będzie stosunki zagraniczne Republiki.

Anglosasi pogodzili się już z faktem, że mimo ich wysiłków klasa reżimu Czang-Kai-Szeka jest nieunikniona. Dowodem tego jest m. in. wstrzymanie potoku dolarów płynących od czterech lat do chińskiej bezki bez dna. Ostatnio rządcy rządów Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii złożyli półoficjalne oświadczenie w sprawie nawiązania kontaktów z Chinami Ludowymi. Komunikat do wództwa wojsk ludowych określa warunki, na jakich uregulowanie stosunków mogłoby mieć miejsce. Zasadniczą podstawą, na jakiej władze ludowe pragną budować

stosunki z innymi państwami, jest równouprawnienie oraz poszanowanie praw suwerenności i integralności terytorialnej Chin. Dowództwo Armii Ludowej żąda wycofania wszelkich wojsk obcych jak również okrętów wojennych i lotnictwa z terytorium Chin. Żądanie to skierowane jest pod adresem Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych i Francji, których jednoliki pozostają w niektórych punktach opartych jeszcze przez Kuomintang prowincji.

Ponadto władze demokratyczne stwierdzają, że obce mocarstwa, pragnące ustanowić stosunki dyplomatyczne z nowymi Chinami, muszą zerwać stosunki z niedobitkami Kuomintangu.

Jednocześnie z tymi warunkami mającymi zapewnić całkowitą suwerenność państwa chińskiego, władze ludowe zapewnijają ze swej strony, że cudzoziemcy, wykonujący normalnie swój zawód, będą korzystali z opieki władz, oczywiście pod warunkiem, że jak to było podkreślone w manifestie

Mao-Tse-Tunga, będą się całkowicie stosowali do obowiązujących praw chińskich.

Deklaracja dowództwa wojsk ludowych posiada epokowe znaczenie. Skończył się okres kolonialnej eksploatacji największego narodu na świecie. Chiny, przysłówowe państwo obcych koncesji, „otwartych wrot” i zagranicznych interwencji, rozpoczynają nową epokę swych dzieł jako wolny i suwerenny naród. Zrzucenie jarzma imperialistycznego przez Chiny odbiło się szerokim echem wśród uciemięzonych i walczących o wolność narodów Wietnamu, Indonezji, Birmy, Malajów i innych krajów Azji. Jedną z najważniejszych podstaw imperializmu światowego stała się potężnym czynnikiem zalanania tego imperializmu.

Chiny ludowe wkraczają na arenę jako wolne demokratyczne mocarstwo, gotowe do nawiązania stosunków ze wszystkimi narodami, ale tylko na zasadach równoprawienia, wolności i suwerenności, oraz integralności kraju. J.L.

W. Ażaiw

Daleko od Moskwy

— Na dzisiaj już chyba dość pytań? Bo jeśli mnie nie powstrzymacie, to mogę tak się skarżyć do jutra.

— Na razie rzeczywiście wystarczy — zgodził się Załkind i zaczął wyliczać: — Izolacja chorych w bursach, drzewo, zwerbowanie gospodyń domowych. O kole kobiet już myślał i zdawało mu się, że kiedyś już powtarzał żonie swoje ulubione powiedzenie. Koło kobiet będzie musiało zająć się gospodarstwem osób samotnych. Wielu nawet wybitnych naszych specjalistów mieszka w nieopalanonych mieszkaniach. Jutro dokończymy rozmowy, pojedziemy do miasta i zorientujemy się, czy uzyskamy jakąś pomoc?

— A teraz Olgo Fedorowno, proszę spojrzeć na naszego chorego Przemocą go przywołokiem.

— Kuźma Kuźmicz, jako pacjent? — Zdziwiał się! — zaczęła się krzątać koło starego nie zwracając uwagi na jego sprzeciw. — Ale wpadliście! Teraz już nie będziecie się mogli chlubić, że całe życie nie mieliście do czynienia z eskul.pami.

Ujęła głowę starca w ręce i uważnym spojrzeniem popatrzyła mu w twarz.

— Do łózka, ma grype, temperaturę — powiedziała do Załkinda i zapytała Topolowa: — Coś się musiało stać, Kuźmo Kuźmiczu?

Stary milczał. Załkind spieszył się, włożył futrzaną czapkę z nausznikami i wyszedł, wyprowadzając Topolowa. Na progu odwrócił się.

— Nie mam prawa ukrywać... Lepiej będzie, jeśli do wiecie się... jeżeli możecie wysłuchać przykrej nowiny... Załkind przerwał i spojrział badawczo na Olę

— Proszę mówić! Jestem przygotowana na wszystko — nerwowo krzyknęła Olga, a w oczach jej ukazał się wyraz cierpienia.

— Zawiadomili mnie, że Konstanty Radionow uchylił się od mobilizacji. W jakiś sposób, dostał się podstępem do sanitarnego pociągu jako lekarz, ale obawiając się, że mimo to zostanie wysłany na front, postanowił zostać inwalidą. Zaczął pić jakieś świństwa i w końcu zatruł się.

Olga wydała z siebie jakiś gardłowy dźwięk — jak gdyby chciała krzyknąć, ale powstrzymała się.

— Jeśli będziecie potrzebowali pomocy — oświadczył Załkind — nie myślę o szpitalu, to rozumie się samo przez się... Ale przyjacielska pomoc... wam osobiście... Proszę powiedzieć... w każdej chwili...

— Bardzo dziękuję. Ja osobiście... nie potrzebuję niczego — szepnęła Olga.

Topolow, który stał obok drzwi zrozumiał, że Oldze

przytrafiło się jakieś nieszczęście i że jest jej ciężko. Patrzył na nią z szacunkiem i współczuciem spod gestych brwi. Wszystko mówiło o trudnej walce, w której nawet kobiety i podrostki zachowali się jak żołnierze. W jaki sposób się to stało, że on, inżynier Topolow, usunął się od walki? „Wolnij od pożądań nadziei i strachu nie znamy” — powtarzał ulubione poezje. Teraz powtarzając te słowa w duszy im zaprzeczył.

ROZDZIAŁ SZÓSTY.

SAM NA SAM Z SOBĄ.

Dom starego przepelniał blagie ciepło. Sam przysposobił pomieszczenie do zimy i opatrzył je tak, że żadne wiatry nie mogły wydymać ciepła. Maria Piotrowna — gospodyni, u której Topolow wynajmował mieszkanie wraz z całkowitym utrzymaniem, spojrziała z trwogą na niego. Załkind uprzedził ją o chorobie lokatora.

— Proszę się nie obawiać, jestem zdrow — zapewnił Kuźma Kuźmicz. — Tutaj jest cicho i ciepło, więcej mi niczego nie trzeba.

Wyjął z kieszeni paczuski z proszkami, które dała mu Radionowa, i włożył je do szuflady od biurka, zdjął marynarkę, wyciągnął się na kanapie, podłożył pod głowę pięć i zamknął oczy. Na posiedzeniu podczas przemówienia Pietki Gudkina, pragnął jak najprędzej znaleźć się w domu, ale nie w poszukiwaniu spokoju. Obecnie był wreszcie sam na sam z sobą.

Na marginesie

„Prymat moralny” i „bezsensowne projekty”

Propaganda amerykańska płynie mętnym potokiem nie tylko z pozłacanych trąb „Głosu Ameryki” i z lamów sprzedanej prasy kapitalistycznej, lecz chadza niekiedy bardzo kretyńmi drózkami i materializuje się w sposób zgoła nieoczekiwany. Jednym z dowodów tego może posłużyć broszura ks. dr. Z. Golińskiego, wydana w Lublinie pod wzniosłym tytułem — „Prymat wartości moralnych”.

Zdziwiony czytelnik znajdzie w tej książeczce, w gąszczu zawiłych a namaszczonych frazesów, apologię „czynnych polityków”, takich jak Truman, i Attlee (Forrestala nie wymieniono...), których autor broszury reklamuje w charakterze apostołów „moralności ewangelicznej” (1). Aby utwierdzić czytelnika w prawdziwości tej niezwykłej tezy, ks. dr. Goliński pisze dosłownie:

„Prymat ideałów moralnych nad polityczno - technicznymi stwierdził prezydent USA — Truman, strzegąc dla siebie, ile razy i na jakie obiekty Japonii ma być użyta latem 1945 r. bomba atomowa. Taki właśnie sposób myślenia i postępowania wykazał zwycięstwo zasady odpowiedzialności moralnej za liczne istnienia ludzkie i straszliwe spustoszenia materialne nad zasadą nieodpowiedzialnego posługiwania się niszczącymi środkami techniki bojowej”. A więc — według świątliwej opinii ks. dr. Golińskiego — bomba atomowa ma być do wodom praktykowania „moralności ewangelicznej” ze strony tych, którzy się tą bombą posługują... Komentary, doprawdy, zbyteczne.

źródło: „Natchnienie” autora zapytanych tu wywodów i w ogóle podobnych mu tłumaczył „zasady prymatu moralnego”, odnaleźć nie trudno.

Oto jeszcze jeden bardzo pouczający cytat z okresu przygotowań do paryskiego Kongresu Obrońców Pokoju. Dn. 28 marca br. urzędowy organ Watykanu — „Osservatore Romano”, atakując demokrację włoską za jej nieprzejędny stosunek do paktu atlantyckiego pisał:

„Opozycja domagała się zapobrobawienia takich całkowicie pozabawionych sensu projektów, jakimi są: żądanie zakazu użycia bomby atomowej czy też propozycja redukcji zbrojeń”.

I tu — powstrzymamy się od komentarzy, zauważając jedynie; że takiej wypowiedzi nie powstałyby się sam prez. Truman — entuzjasta „moralności ewangelicznej” w rozumieniu ks. Golińskiego. Ale nie dziwimy się zbyt temu wszystkim: ktoś dzisiaj nie wie, że od Białego Domu do Watykanu jest bez porównania bliżej, niż można by sądzić, według odległości — geograficznej.

B. D.



# PZPB Nr 9 prowadzą w akcji współzawodnictwa

## Ambitne wysiłki załogi „bawelnianej dziewiątki“

Czy to jeszcze po święcie Pierwszego Maja powiewają na wierzchołkach tkackich małe czerwone chorągiewki?

Robotnicy tłumaczą z uśmiechem: — Owszem, każda sala była udekorowana w dniu Święta Pracy, ale te chorągiewki mają swe specjalne znaczenie. Przyjrzyjcie się bliżej, na większych widnieją białe napisy: „przodownik“, na innych: „młodzieżowiec“, pozostałe wskazują członków zespołu współzawodnictwa. Z daleka już widać, jakie krosno włączone jest do akcji współzawodnictwa, który tkacz stoi na czele zespołu, kto należy do „młodych suchów“.

Od niedawna dopiero w tkalni „bawelnianej dziewiątki“ zastosowano ów sposób, który jest zarazem przeglądem — trzeba przyznać dla PZPB Nr 9 — bardzo korzystnym — wyników akcji werbunkowej do współzawodnictwa pracy. PZPB Nr 9 mają dziś naprawę czym się pochwalili: 72 proc. pracowników (2272 osoby) należy do ruchu współzawodnictwa (145 zespołów, 942 indywidualnych). Są to liczby bardzo poważne, nawet w skali ogólnokrajowej.

Jakie zespoły najlepiej pracują? Jest pewne, że nie od-

grywa tu rolę wiek robotników. Oto zespół młodzieżowy tkacza Walczaka produkuje 93,2 proc. prędkości. Także zespół kół. Domańskiej — 91,4 proc. — obydwaj nie mają wcale braków. Podobne wyniki osiąga zespół 85-letniego tkacza Romana Skalskiego. Bez braków i z wysokim procentem pierwszego gatunku produkuje zespół przadek, kierowanych przez tow. Annę Jerużal. A więc dobre chęci, staranna i sumienna praca, decydują o wszystkim.

Dziś już nie ulega wątpliwości, że współzawodnictwo przyczynia się wydatnie do zwiększenia i ulepszenia produkcji. Najlepiej świadczą o tym cyfry: w pierwszym kwartale br. załoga przędzalni wykonała 78,6 procent prędkości, zaś robotnicy współzawodniczący — 85,2 procent. Taką samą różnicę widzimy w tkalni i wykończalni. Robotnicy, stający do zawodów o lepsze wyniki pracy, są bardziej zdyscyplinowani: w pierwszym kwartale br. w PZPB Nr 9 było 1,6 procent nieusprawiedliwionych ośmiu godzin pracy, w tym nieusprawiedliwionych godzin współzawodniczących wyniosły tylko 0,01 procent.

Jednym słowem robotnik, biorący udział we współzawo-

dnictwie, jest bardziej świadomy swych zadań i obowiązków.

Wszystkie te sprawy w PZPB Nr 9 omawiane są na miesięcznych odprawach z przodownikami zespołów, którzy z kolei informują o stanie produkcji członków swego zespołu.

Akcja współzawodnictwa pracy jest bardzo popularna. Robotników tu nie trzeba do niej „wciągać“. Zgłaszają się sami do komitetów współzawodnictwa. Interesują się wynikami swej pracy i wynikami innych zespołów.

Nic dziwnego więc — gdy Rada Zakładowa, Liga Kobiet i Komitet Współzawodnictwa obiecują, że na Kongres Związków Zawodowych podniosą ilość współzawodniczących do 80 procent.

Tak, to trzeba przyznać, że PZPB Nr 9 w dziedzinie rozwijania ruchu współzawodnictwa zrobili w ostatnich miesiącach ogromny krok na-

przód, powiększając prawie o 50 procent ilość współzawodniczących. Pozostaje teraz do zrealizowania bardzo poważne zadanie, aby ruch ten pogłębić, aby każdy przodownik, każdy członek zespołu orientował się dobrze, ile produkuje i jak produkuje. W tym celu Dyrekcja zakładów zobowiązała się do 1 czerwca opracować dokładny plan produkcyjny każdego pracownika i każdego zespołu maszyn oraz szczegółowe wykresy codziennych osiągnięć poszczególnych robotników i zespołów w dziedzinie ilości i jakości produkcji.

Zadaniem Rady Zakładowej, Dyrekcji, komitetów współzawodnictwa i organizacji partyjnej jest, aby te 80 procent pracowników, którzy na 1 czerwca będą figurować na liście współzawodnictwa pracy, stworzyli kadry naprawdę świadomych robotników, produkujących dobrze, pracujących wspólnie w ramach swych zespołów.

H. Sam.

# To i owo

## Cała seria...

Niedawno oglądaliśmy na ekranach łódzkich film produkcji angielskiej pt. „Renegat“. Bohaterem tego filmu jest znany odszczepieniec angielskiej klasy robotniczej, działacz „Partii Pracy“ (Labour Party) a fagas City i międzynarodowego kapitału — Mac Donald.

Po obejrzeniu tego filmu wychodziliśmy z kina z poważną pretensją do autora scenariusza. Bo dlaczego niby tylko — Mac Donald? A Atlee to, za przeproszeniem — pies? A Bevin to mucha? Może nie zasługują na to, aby być bohaterami serii filmów pod podobnymi tytułami?

Zasługują. Wcale nie gorzej od Mac Donalda. Bo wemy tylko pod uwagę ich rozmaite „rządowe“ posunięcia: oddanie narodu angielskiego w pacht Marshalla, propagowanie hamstwa (Hamm and Mosley — znana angielska „firma“ faszystowska — przyp. mój), wojenna działalność nie tyle podziemna ile podwodna („atlantycka“), rozpętanie bezrobocia głodu itd. Ostatnio: zakaz obchodu międzynarodowego święta mas pracujących — 1 Maja (które, mimo to — ubrew zakazowi — było uroczyste przez robotników angielskich obchodzone).

Z uwagi na ich politykę antyrobotniczą i antynarodową polejmy się w wątpliwość działalność panów Atlee i Bevina jako liderów „Partii Pracy“. Nieśluszenie. To są naprawdę czelowi działacze „Partii Pracy“. Pracy na rzecz międzynarodowej finansjery, faszystów i kapitalizmu.

# Dbajmy o podniesienie poziomu ideologicznego

Doświadczenia I-go kursu terenowych, w-czym 14-międzynarodowych przy Dzielnicach oraz 15 w większych zakładach pracy, Ogółem na kursach uczy się obecnie około 1200 towarzyszy.

Krótki, bo zaledwie 3 tygodniowy okres kursu wykazał, że tam, gdzie Komitety Dzielnicowe rozumiały znaczenie i wagę szkolenia, interesowały się przebiegiem rekrutacji, gdzie sekretarze obecni byli na otwarciu kursu, tłumaczyli uczestnikom, że podniesienie swojego poziomu ideologicznego stanowi nieodzowny warunek dalszej pracy partyjnej w terenie — tam rzeczywiste kursy wyróżniają się wysokim stopniem zainteresowania słuchaczy i dużą frekwencją. Na tych kursach toczy się ożywiona dyskusja, która nie ogranicza się do

przewidywanym planem kursów 5-ciu seminariów, lecz rozwija się niemal po każdym wykładzie.

Takimi właśnie osiągnięciami poszczycić się mogą: Dzielnic Śródmieście, Górna-Prawa, Górna-Lewa, oraz Śródmiejska-Le-wa. Formułując z okazji Święta Majowego najważniejsze zadania, stojące przed naszą organizacją partyjną i sekretarza Komitetu Łódzkiego tow. Dworakowski zaliczył do prac ważnych i pierwszoplanowych „dalszą pracę nad uświadomieniem ideologicznym naszych szeregów, nad usuwaniem pozostałości ba-gażu reformistycznego i oportunistycznego. Ważną rolę w tej dziedzinie musi odegrać szkolenie ideologiczne aktywów partyjnych i mas członkowskich, wyte-

żona praca nad opanowaniem nauki marksizmu-leninizmu i przyswojeniem sobie dorobku, przodującej partii w międzynarodowym ruchu robotniczym — WKP(b). Bez ciągłej pracy aktywistów partyjnych i członków partii nad podniesieniem swojego poziomu ideologicznego nie może być mowy o dalszym wy-konaniu przez niego zadań partyjnych“.

Niestety są jeszcze w wielu Komitetach Dzielnicowych towarzysz, stojące przed naszą organizacją partyjną i sekretarza Komitetu Łódzkiego tow. Dworakowski zaliczył do prac ważnych i pierwszoplanowych „dalszą pracę nad uświadomieniem ideologicznym naszych szeregów, nad usuwaniem pozostałości ba-gażu reformistycznego i oportunistycznego. Ważną rolę w tej dziedzinie musi odegrać szkolenie ideologiczne aktywów partyjnych i mas członkowskich, wyte-

I dlatego właśnie, jak stwierdził towarzysz Dworakowski, „w dziedzinie szkoleniowej organizacja łódzka dała się wyprzedzić innym organizacjom partyjnym. Jest to m. in. wynikiem niedoceniania przez niektórych towarzyszy z aktywnych ról szkolenia partyjnego. Zadaniem kierownictwa naszej organizacji partyjnej jest te szkolenie i niesłuszne opory jak najszybciej przezwyciężyć“.

Wykonując te, tak jasno sformułowane zadania winni towarzysze z Komitetów Dzielnicowych dolożyć wszelkich starań, by stało się to już teraz, tj. w czasie trwania obecnego kursu.

Wszystkie Komitety Dzielnicowe muszą przede wszystkim zatroszczyć się o właściwą pracę Dzielnicowych Komisji Szkoleniowych.

W okresie poprzednim Komisje te na ogół działały słabo, przerzucając ciężar pracy na instruktorów propagandy. Nowy turnus szkoleniowy przyniesie reorganizację Komisji, które w Dzielnicach Śródmieście Lewa, Staromiejska i Górna Lewa już w okresie rekrutacji na kursy wy-różniły się dobrą pracą.

Zadaniem Komisji Szkoleniowych jest nie tylko zorganizowanie kursu, lecz stałe rozrządzenie nad nim kontroli utrzymywanie stałego kontaktu ze słuchaczami i wykładowcami.

Kontakt ze słuchaczami nie może ograniczyć się do kontroli ich wiadomości, lecz, jak to było przy zakończeniu pierwszego kursu, powinien iść po linii zbierania uwag słuchaczy na temat organizacji i systemu prowadzenia kursu. Uwagi uczestników kursu już w dużej części przyczyniły się do ulepszenia metod pracy kursów, jak np. wprowadzenie seminariów, a i w dalszym ciągu niewątpliwie wpłynę na podniesienie jego poziomu.

Krótki okres trwania bieżącego turnusu nie pozwala na przeprowadzenie gruntownej analizy dotychczasowych osiągnięć pracy szkoleniowej obecnego turnusu. Do sprawy tej, jako niezwykle ważnej, jak również do oświetlenia pracy kursów dzielnicowych przy poszczególnych Dzielnicach i zakładach pracy niebawem powrócimy.

R. Schabowska

# Wspaniałe osiągnięcia kraju Socjalizmu

## Rozbudowa kopalni węgla w ZSRR

Pod koniec powojennego planu pięcioletniego wydobycie węgla w ZSRR ma wzrosnąć do 250 milionów ton rocznie. O pomyslniejszej realizacji tego zadania zdecydowały dwa czynniki: budownictwo inwestycyjne i dalszy wzrost wydajności pracy w oparciu o mechanizację przemysłu węglowego.

W ramach powojennego planu pięcioletniego przewiduje się odbudowę i zbudowanie przeszło 400 nowych szyków węglowych, 477 fabryk przetwórczych i 26 fabryk brykietów.

Łoże szybów, których uruchomienie przewiduje powojenny plan pięcioletni, będzie większa, niż w dwóch poprzednich razem. Wzrost wydajności pracy w oparciu o mechanizację przemysłu węglowego.

trudniemi przy budowie kopalni, wypompowali przeszło 600 milionów metrów sześciennych wody. Odbudowano 1300 kilometrów sztolni.

Wspaniałymi osiągnięciami mogą się również pochwycić załogi budowlane, zatrudnione przy budowie kopalni Zagłębia Moskiewskiego, które daje obecnie 2 i pół raza więcej węgla, niż w okresie przedwojennym.

Ale radzieccy budowniczowie kopalni nie spoczywają na laurach. Niedawno robotnicy budowlani kopalni Zagł. Donieckiego, Kuźnieckiego i Karagandyńskiego wystosowali listy do Stalina, w których oświadczyli, że w roku 1949 uruchomią taką ilość kopalni, która pozwoli górnikom Zagłębia Donieckiego już w czwartym kwartale roku bieżącego osiągnąć poziom wydobywania, zaplanowany na ostatni rok planu pięcioletniego.

W wyniku niedawno przeprowadzonej rekrutacji ogółem zorganizowano na terenie Łodzi 29

Myślę się ten, kto sądzi, że to two jest wyciągnięciem od tow. Spalka wiadomości o jego życiu i pracy. Tow. Spalek nie lubi mówić o sobie. Rumiana jego twarz o jasnych oczach ma wyraz stanowczości i powagi. Ten człowiek nie ogląda się wstecz, lecz idzie ciągle

naprzód w wytrwałej pracy. Jako dyrektor tkalni kombi natu PZPB Nr 3 tow. Spalek jest popularny, ceniony i lubiany. W zakładach pracuje wielu jego towarzyszy z lat dawnych, z lat wczesnej młodości. Wszyscy chętnie dzielą się swą opinią i wspomnieniami o koleździe i przyjacielu.

— Pracuje po 16 godzin. Żyje w fabryce i jej sprawom — mówia jedni.

— Dzielny chłop — opowiadają inni. — Wszystko widzi i wszystkiego dopilnuje. Kocha maszynę i robotę. Energia z niego tryska.

— Był jednym z pierwszych zapalonych organizatorów współzawodnictwa wśród młodzieży — dodaje tow. Grzelak. — Niejednego ze starszych też zachęcił i wciągnął do wysiłku pracy. Współzawodnictwem zajmuje się stale, a jak oka w głowie pilnuje cyfr produkcyjnych.

Stary majster tow. Człapiński, który jak tow. Spalek się wyraził, zna go od „szczenia-ka“, powiada z uśmiechem — wytrwały chłopak ze Spalka. Bardzo pracował nad sobą. Pamiętam początki jego pracy partyjnej. Był kolporterem nielegalnych ulotek. Zawsze mu się zdawało, że dostaje

duższy czas zajmowało miejsce w oddziale przy ul. Pabianickiej, aż wreszcie ktoś tam nabierze odwagi i powie, że można już to wszystko sprzedać Centrali Złomu.

Wprawdzie owe „krepki“ przez bardzo ostrożną Komisję mogą być jeszcze w tej chwili zakwalifikowane, jako nadające się do użytku, ale po demontażu i kilku chociażby miesiącach przebywania na „świeżym powietrzu“, będą już stanowczo do niczego.

Jeszcze gorzej przedstawia się sprawa drewnianych kadzi. Spróchniałe, przegniłe, nie przedstawiają poważniejszej nawet na opał wartości, ale należy je narychlejsz zabrać, póki jeszcze trzymają się kupy.

Mam wrażenie, że nie wszystkim jest tu w porządku.

# Wątpliwe metody oszczędzania

## Czy warto przewozić stare żelastwo zamiast je odsprzedać Centrali Złomu?

W Państwowej Tłoczni i Rafinerii Olejów Jadalnych przy ul. Próchnika 16 znajdują się od nie pamiętnych czasów jakieś maszyny wykonawcze. Rzecz zrozumiała, że olejarnia robi, co może, żeby się tych maszyn pozbyć, gdyż zajmują one bardzo potrzebne przestrzenie, którą można byloby wykorzystać na pewne konieczne urządzenia socjalne. Ponieważ maszyny tego typu mają zastosowanie w przemyśle włókienniczym, zwróceno się do Dyrekcji tego przemysłu, ta zaś z kolei polecenia P.Z.P.W. Nr. 37 aby zabrały te maszyny.

Pozornie sprawa została załatwiona, w rzeczywistości jednak dopiero teraz rozpoczyna się prawdziwa tragedia.

Większość znajdujących się tu urządzeń to zwykły złom, a jedne czy dwie maszyny, tzw. „krepki“, które ewentualnie mogłyby się na coś przydać, oczywiście po gruntownym remoncie i uzupełnieniu, nie znajdują zastosowania w P.Z.P.W. Nr. 37.

Część kompletnego już złomu P.Z.P.W. Nr. 37 zabrały i przewiozły do swego oddziału przy ul. Pabianickiej. Reszta stoi i czeka na zmiłowanie. Olejarze wołają wielkim głosem „zabierajcie“ — mas wleńiarze z rozpaczą pytają — po co?

Na terenie wspomnianej olejarni leży jeszcze stos kadzi farbiarskich Stare, przegniłe, polamane, choć i teraz jeszcze nawet na pierwszy rzut oka widać, że były to kiedyś kadzie farbiarskie.

To również trzeba przewieźć. Po co? No, bo to „majatek“ Dyr. Przem. Włókiennego.

Zastanówmy się jednak nad celowością tego przewożenia.

Złom już zabrany, jak również pozostałe jeszcze maszyny to całe tony żelastwa.

Centrala Złomu podobno płaci za kg. złomu jeden złoty, przewiezienie z ul. Próchnika na Pabianicką (szofer, benzyna, samochód, koszt załadunku itp.) kosztuje około 5 zł. od kg.

Wszystko to ma zostać przewiezione po to, aby znów przez

Pracownicy PZPJG Nr 8, w ramach zobowiązań oszczędnościowych postanowili zwiększyć dyscyplinę pracy przez doprowadzenie do minimum wypadków opuszczenia dni pracy. Nie jest to jedyny przejaw obywatelskiego stosunkowania się naszej załogi do apelu rządu o przeprowadzenie oszczędności tam, gdzie tylko jest to możliwe.

Pracownicy fizyczni PZPJG Nr 8 postanowili również zrezy-

gnować z wypłat dwutygodniowych i przejść na wypłaty miesięczne. Pozwoli to nam zaoszczędzić w stosunku rocznym 3250 kompletów druków, czyli tzw. list płacy. Po przeliczeniu na pieniądze daje to 207.240 zł.

Przejście na wypłaty miesięczne likwiduje także godziny nadliczbowe pracowników biurowych i pozwala zmniejszyć pensje administracyjne. Przynieśli do dodatkowo 824.000 zł. oszczędności rocznie.

# Życie i praca towarzysza Spalka

## Zasłużone odznaczenie syna oraz matki

naprzód w wytrwałej pracy. Jako dyrektor tkalni kombi natu PZPB Nr 3 tow. Spalek jest popularny, ceniony i lubiany. W zakładach pracuje wielu jego towarzyszy z lat dawnych, z lat wczesnej młodości. Wszyscy chętnie dzielą się swą opinią i wspomnieniami o koleździe i przyjacielu.

— Pracuje po 16 godzin. Żyje w fabryce i jej sprawom — mówia jedni.

— Dzielny chłop — opowiadają inni. — Wszystko widzi i wszystkiego dopilnuje. Kocha maszynę i robotę. Energia z niego tryska.

— Był jednym z pierwszych zapalonych organizatorów współzawodnictwa wśród młodzieży — dodaje tow. Grzelak. — Niejednego ze starszych też zachęcił i wciągnął do wysiłku pracy. Współzawodnictwem zajmuje się stale, a jak oka w głowie pilnuje cyfr produkcyjnych.

Stary majster tow. Człapiński, który jak tow. Spalek się wyraził, zna go od „szczenia-ka“, powiada z uśmiechem — wytrwały chłopak ze Spalka. Bardzo pracował nad sobą. Pamiętam początki jego pracy partyjnej. Był kolporterem nielegalnych ulotek. Zawsze mu się zdawało, że dostaje

zbyt łatwą robotę. No a teraz, wszystkim wiadomo, sił nie szczędził z tego głową rusza.

Wszyscy przyznają jednogłośnie że słusznie, tow. Spalek całkowicie zasłużył sobie na swój Srebrny Krzyż Zasługi.

Na wzmiankę o odznaczeniu tow. Spalek uśmiecha się lekko. — Ten Krzyż, to dla mnie zachęta do dalszej pracy. War to oddać wszystkie siły dla budowy wymarzonej od dawna Polski Socjalistycznej. To samo mówi moja matka — dodaje po chwili.

A matka tow. Spalka, to stara tkaczka w PZPB Nr 17. Ciężko pracowała wraz z mężem murarzem, by dopomóc swemu ambitnemu synowi. Chłopak chciał się uczyć za wszelką cenę. Mając lat 11 zaczął już pracować jako tkacz, w fabryce u Geyera. Równocześnie chodził wieczorami na naukę.

Pewnego dnia zdał z odznaczeniem egzamin do gimnazjum. Nie został jednak przyjęty. Dyrektor oświadczył rozczulonym chłopcu, że gimnazjum kształci tylko synów ludzi wybitnych i zamożnych. Dla dziecka murarza i tkaczki nie ma tu miejsca. Chłopak był dotknięty do głębi tą niesprawiedliwością. Nie aniechał jednak pracy na obranej drodze. Ukończył Włókienniczą Szkołę Zawodową, Szkołę Handlową, uczęszczał na wykłady Uniwersytetu Robotniczego. W roku 1937 tow. Spalek wstąpił do Komunistycznej Partii Polski. Brał udział we wszystkich akcjach strajkowych.

Na drodze walki i pracy tow. Spalek uzyskał nie mało sukcesów, doznał też niejednego niepowodzenia. We wszystkim brała udział jego matka, drząc niejednokrotnie z leku o życie swego dziecka.

W dniu Święta Majowego, gdy tow. Spalek otrzymał chlubne odznaczenie państwa, jego matka została nagrodzona za zwiastwo we współzawodnictwie zespoło-

Mówię o oszczędności nie mo-żna pominąć mileceniów kierownika drukarni, towarzysza Nurczyńskiego Wiktora, który przez zastosowanie własnych pomysłów przy reperacji wałków drukarskich, przyczynił się do zaoszczędzenia 385.000 złotych.

J. Kallnowska, Korespondent fabryczny „Głosu“ z PZPJG Nr 8 w PZPB Nr 17.



Bajki i lalki — które uczą prawdy życia

# Znakomity czeski teatr kukielkowy

## na gościnnych występach w Polsce

Do Polski zawitał na gościnne występy słynny marionetkowy teatr czeski. Oto, co mówił o swym teatrze twórca jego oraz kierownik artystyczny, profesor Józef Skupa; bawiąc przez jazdem w Łodzi.

„Będąc jeszcze słuchaczem artystycznej szkoły przemysłowej żywo interesowałem się teatrem marionetek. Już wtedy pociągał mnie bohater tego nawiąskroś ludowego rodzaju sztuki teatralnej, znany każdemu dziecku w Czechach — Kaspárek. Była to klasyczna postać z czechskiej marionetkowej „commedia dell'arte” odpowiadająca włoskiemu Piezrotowi lub rosyjskiemu Pietruszce, uosobienie śmiesznych słabostek ludzkich, a zarazem, zabawnej, lecz pouczającej, ludowej mądrości. Partnerem Kaspárka była postać, z której później zrodził się groteskowy typ drobnego mieszczucha i derobkiewicza, od mieszającego w satyrycznej formie przestarzałe, antyspołeczne pojęcia żywcem — Speibl — ojciec Hurvinka, tej dalszej reinkarnacji dawnego Kaspárka.

Tak powstała nierozłączna para zasadniczych bohaterów mego teatru — Hurvinek i Speibl — syn i ojciec — nosobienie i symbol walki między rodzajem się młodym i zamierającym starym. Przygody Hurvinka i Speibla — to podstawa fabularna repertuaru mego teatru, a zarazem źródło zasadniczego wydźwięku satyrycznego, będącego podstawą ideową teatru. Na treść bogato muzykalnych, wizualnie ujętych widowisk naszego teatru składa się przede wszystkim ostra krytyka tego co było i jest złego w starym a obrona tego, co jest dobre i potrzebne w nowym.

W swym założeniu teatr mój był pomyslny, jako teatr dla dzieci. Powstał w czasie pierwszej wojny światowej w Pilźnie. Początkowo był teatrem

marionetkowym w jego klasycznych formach. W kilka lat później, a ściślej w 1920 r., stworzony został Speibl i niebawem syn jego Hurvinek. Postacie te są dziś niezwykle popularne w Czechach. Publiczność czeska zna je nie tylko z teatru, lecz również z filmu i radia. Speibl i Hurvinek oprócz dzieci bawią także i dorosłych, gdyż składane widowiska o mocnym wydźwięku aktualnym, ubarwionej muzyką groteski, zawierają akcenty ostrej satyry społecznej, bliskiej szerokim masom. Autorami pomysłów opracowanych następnie przeze mnie, są literaci, i dziennikarze tej młodości — Frank Wenig, Jerzy Kubeš, oraz redaktor „Lidowych Novin, Lada Khas”.

Repertuar teatru marionetkowego profesora Józefa Skupy stanowią bajki, które nie są bajkami, brak tu bowiem czarowania, zaklętych ptaków — są dzieci i dorośli, szkola, życie takie, jakim ono jest w rzeczywistości, no, i jest przede wszystkim Hurvinek, który nie tylko bawi, ale uczy i wychowuje zarówno dzieci, jak i dorosłych. I na tym polega wielkie społeczne znaczenie teatru prof. Skupy, który jest jednym ze współzawodników tworzących się w Czechach Demokratycznych nowego życia.

Z dochodów teatru kukielkowego powstał dom wypoczynkowy i wczasowy dla najmłodszych entuzjastów przygód Hurvinka i Speibla — chorych dzieci. Dom ten dziś nosi imię profesora Józefa Skupy, który nie dawno za swe zasługi na polu działalności artystyczno-społecznej otrzymał zaszczyt tytułu artysty ludowego Republiki Czechosłowackiej. Teatr posiada wyraźne oblicze społeczno-ideologiczne, drzwi jego są naocześnie otwarte dla masowego wi-

dzia robotniczego. W związku z 9-y Zjazdem Czeskiej Partii Komunistycznej, teatr prof. Skupy złożył w darze dzieciom czeskim klasy robotniczej szereg swych przedstawień bezpłatnych.

W Polsce, poza spektaklami w teatrach, organizowanymi przez „Artos”, są przewidziane również występy na terenie zakładów pracy. Na program tych występów złoży się zabawne i barwne widowisko pt. „Wesoła Parada”, składająca się z szeregu numerów, bohaterami których są Hurvinek oraz jego ojciec.

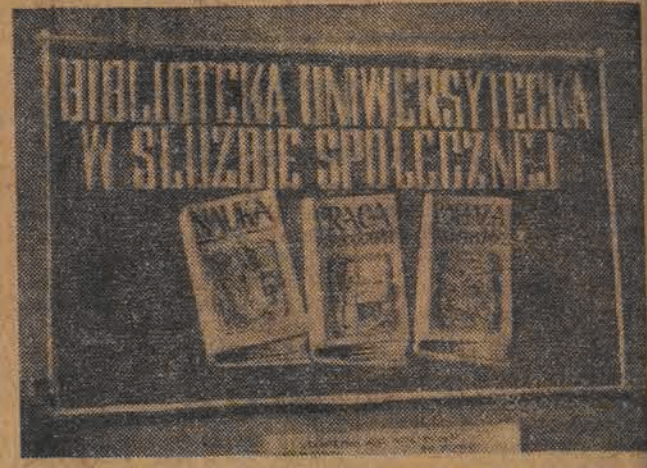
Ostre żądło satyry teatru profesora Skupy mocno dało się we znaki okupantom hitlerowskim. W sztuce wystawianej podczas okupacji pt. „Niech żyje jutro!” — opowiada prof. Skupa — Niemcy słusznie dostrzegli symboliczne, lecz mocne i nieugięte, podtrzymujące Czechów na duchu, formy walki z hitleryzmem. Główne lalki były wówczas aresztowane przez gestapo, a mnie samego wtrącono do obozu, z którego szczęśliwie zdołałem zbiec, na

krótko przed zakończeniem wojny!”

Prof. Skupa był na Kongresie Intelektualistów we Wrocławiu, jako przedstawiciel brańskiej Czechosłowacji.

Występy czeskiego teatru kukielkowego poza Warszawą, odbędą się w Poznaniu, Szczecinie, Wrocławiu, Łodzi, Krakowie, i Katowicach. Łódzka publiczność zobaczy teatr prof. Skupy już 15-go bm.

Stanisław Powolocki.



Przy ul. Narutowicza 59a otwarta została wystawa p. n. „Biblioteka Uniwersytecka w sziubie społecznej”.

## Załoga II-go Oddziału PZPB Nr 8 manifestuje swą wolę pokojowej pracy

### Robotnicy własnymi siłami urządzili świetlicę

W połowie kwietnia robotnicy II Oddziału PZPB Nr 8 na zebraniu całej załogi postanowili dla uczczenia Święta Pracy urządzić świetlicę na swym terenie. Od tego dnia z energią przystąpiono do pracy. Chociaż już skończyli się zajęcia obu zmian, lecz na górze, z sali świetlicy każdego dnia dochodzą odgłosy uderzeń młotków, zgrzyty piły i późno jeszcze widnieją oświetlone okna sali.

Dzięki temu wielkiemu wysił-

kowi niemal całej załogi, w piątek dnia 29 kwietnia, to zn. dwa dni przed ustalonym terminem, robotnicy PZPB Nr 8 przetrzymali swoje „święte oddziało”. Kierownik Oddziału Nr 2, tow. Podgórski mógł z dumą zameldować dyrektorowi naczelnemu, tow. Legoszowi: — Nasza świetlica jest gotowa.

Tego dnia po pracy pierwszej, a przed pracą drugiej zmiany tłumnie zebrał się robotnicy w nowym lokalu świetlicy.

Do zebranych przemówił I sekretarz Dzielnicę Starmiejskiej, tow. Tatarkówna, dyrektor naczelny tow. Legosz, I sekretarz Komitetu Fabrycznego tow. Sosnowski i wielu innych.

Fakt, że w tym czasie, gdy podlegające wojenni zwiększają zbrojenia tow. Legosz, I sekretarz Komitetu Fabrycznego tow. Sosnowski, — my budujemy świetlicę, podnosimy produkcję, oszczędzamy miliardy złotych świadczy najlepiej o tym, że my wojny nie chcemy i do wojny nie dopuścimy. Naszą bronią w walce o pokój jest nasza produkcja, nasz dobrobyt, nasza kultura.

Odpowiedzią na te słowa była jednogłośnie uchwalona przez zebranych rezolucja, w której czytamy:

„W związku z uroczystością otwarcia świetlicy na naszym Oddziale postanawiamy przyczynić się do wzmożenia wydajności pracy oraz do podniesienia produkcji, aby tym samym pomóc naszemu krajowi w akcji oszczędności, prowadzącej do poprawy bytu mas pracujących”.

### Nakłady czasopism i książek w ZSRR

O ogromnym rozmachu ruchu wydawniczego i wspaniałym rozwoju prasy radzieckiej, dającej nam najdalszych zakątków kraju, świadczą następujące dane, opublikowane w związku z obchodowym w Związku Radzieckim w dniu 5 maja „Dniem prasy bolszewickiej”.

Na terenie Związku Radzieckiego ukazują się obecnie 7.200 gazet codziennych o łącznym nakładzie 31 milionów egzemplarzy, setki czasopism i periodyków literackich. W roku ubiegłym wydano w nakładzie 617 milionów egzemplarzy 40 tys. dzieł, książek i broszur politycznych, literackich i naukowych, w tym 26.800 tys. egzemplarzy dzieł klasyków marksizmu — leninizmu.

W gazetkach ściennych czytamy:

## Oświata — nasz Czyn Majowy

W specjalnie wydanym numerze gazetki ścienniej, redagowanej przez pracowników PZPB Nr 3 ukazał się m. innymi artykuł p. n. „Oświata — nasz Czyn Majowy”. Artykuł ten ze względu na aktualność i powagę tematu przedrukujemy w niewielkim skrócie.

Dziwnego uczucia doznaje się, wchodząc do pokoju, w którym dorośli uczą się czytać i pisać. Duma i radość przepełnia serce, gdy sobie przypomni, że Rząd Polski Ludowej nie szczędzi wysiłków ani pieniędzy na walkę z analfabetyzmem i nawet starsi ludzie chętnie a wytrwale się uczą.

Znamienne jest, że właśnie starsi — choć i młodszych nie brak — przywiązują szczególną wagę do nauki. Widocznie życie przekonało ich jak ciężko jest na każdym kroku człowiekowi niepiśmiennemu.

Kiedyś na zebraniu załogi fabrycznej jeden ze starszych towarzyszy pracy mówił o produkcji i oszczędności, odczytując swe zapiski z kartki. Takie małe cyfry, takie krótkie, proste słowa, a jednak miały wymowę. Okazało się, że jest to jeden ze słuchaczy kursu dla analfabetów w P.Z.P.B. Nr 3. Warto było słyszeć z jaką dumą i satysfakcją czytał on owe notatki. Człowiek starszy, a jednocześnie młody w swym zapale.

W PZPB Nr. 3 mamy obecnie 70 słuchaczy na kursie. Uczą się na trzy zmiany po dwie godziny dziennie. Kurs trwa 7 miesięcy, wiek słuchaczy waha się od 45 do 60 lat. Książki, zeszyty i ołówki otrzymują bezpłatnie. Na ogół uczą się bardzo pilnie. Przychodzą na lekcje wcześniej, niż jest wyznaczona i zapają nauczycielkę różnymi pytaniami. Ale zdarzają się jeszcze i tacy, którzy lekcje opuszczają.

Uczestnicy kursu chętnie biorą do nauki czytania zabierają do domu, gdyż w ten sposób przędzą nauczyliby się czytać. (Dotychczas książki zostawały w szkole dla innych kursistów.)

Sądząc, że kierownictwo przychylnie odniesie się do ich prośby.

Maria Szumska.

## Frekwencja na Targach Poznańskich stale wzrasta

### Dotychczas zwiedziło Targi ponad 470 tys. osób

Frekwencja na Międzynarodowych Targach Poznańskich z każdym dniem wzrasta. Ilość zwiedzających osiągnęła w 11 dniu trwania Targów rekordową cyfrę 70 tysięcy osób. Dotychczas zwiedziło Targi ponad 470 tysięcy osób.

Na tegorocznych Targach Poznańskich przemysł włókienniczy

pokazał po raz pierwszy skrócone do grubych nici. Jest to maszyną całkowicie polskiej produkcji. Ponadto przemysł włókienniczy wystawia inne nowości, jak krosna półautomatyczne na wełnę, automaty na bawełnę oraz wirówki do suszenia materiałów i tkanin.

## Z życia muzycznego Łodzi

### Trzy koncerty Ewy Bandrowskiej-Turskiej



Należy bezwzględnie odrzucić twierdzenie, że Łódzka publiczność nie jest muzykalna. Niech tylko bowiem pojawi się na mieście afisz koncertowy z nazwiskiem wybitniejszego artysty instrumentalisty czy śpiewaka, albo niech program koncertu zawiera bodaj jeden chociaż utwór bezspornie wartościowy, a o powodzenie takiego koncertu obawiać się nie trzeba. Powinno stać się to wskaźnikiem dla czynników młodszych.

Znakomita artystka Ewa Bandrowska-Turska przed trzema miesiącami, w ostatnich dniach stycznia r. b. dała w Łodzi trzy koncerty — każdy nie tylko przy wypełnionej sali, ale

— pamiętamy ten niezwykle szczegół — już na dwa dni przed występem widniała nad kasą tabliczka „wszystkie bilety sprzedane”. Obecnie Bandrowska wystąpiła również trzykrotnie: najpierw 27.IV, dając recital własny, w dwa dni później 29.IV, z udziałem orkiestry symfonicznej, wreszcie w przeddzień 1 maja r. b. wystąpiła w części artystycznej na uroczystej Akademii Pierwszomajowej zorganizowanej przez Ligę Kolibiet w Łodzi. Z każdego z tych trzech koncertów pragniemy zdać krótkie sprawozdanie. A więc po kolei!

Program pierwszego koncertu nosił specjalny tytuł: Wieczór walców. Była to prawdziwa panorama lub kalejdoskop dźwiękowy, złożony z kilkunastu najpiękniejszych walców kompozytorów polskich i obcych. Jak to jest w zwyczaju u śpiewaczki europejskiej ślasy, artystka ka każdy utwór wykonała w języku oryginalnym. Reprezentowani byli następujący kompozytorzy: Gounod, Weler, Czajkowski, Własow, Eucini, Respighi, Poulenc, Ardito, Straus, Żeleński, Jaworski i wielu innych, nie mówiąc o kilku twórcach, których walec Bandrowska śpiewała na bis, jak np. Różycki, Delibes i in. Śpiewaczka tego wieczoru świetnie uosobiona rozwinęła

przed licznym audytorium wszystkie bogactwa swego pięknego głosu, którym — niestety — czaruje w kraju rzadziej, aniżeli zagranicą... Przypomnieć na tym miejscu wypada, że Bandrowska jest jedyną, powtarzam, jedyną naszą śpiewaczką, która od wielu już lat reprezentuje najwyższy poziom kultury wokalne w swych artystycznych podróżyach zagranicę. Ostatnio drugim obok Bandrowskiej śpiewakiem, który śpiewał na estradach Moskwy, Leningradu, Kijowa i Odessy, był świetny nasz baryton Jerzy Garda.

Bandrowska nie tylko olśniła słuchacza kunsztem czysto technicznym, nie tylko zdumiała swą szczytami zdobywcami swą koloraturą, ale bardziej jeszcze ciepłem głosu, tak rzadkim zjawiskiem u śpiewaczki koloraturowych. Fenomenalna, światowa gwiazda, Amelita Galli-Curci oczywiście jest bezkonkurencyjna technicznie, ale ten wspaniały, wyrównany w każdej nutce głos jest... wynikiem raczej ostatecznej wirtuozerii, niż zaś strumieniem dźwięków, płynących z serca.

Nie dziwnego, że artystka nasza wszędzie, gdzie się tylko ukaże, wywołuje entuzjazm. Przejścia, jakie jej każdorazowo

gotują mieszkańcy Moskwy, nazwał by można niewiarygodnymi, gdyby nie to, że można je usłyszeć łatwo, słuchając radiowych transmisji.

Drugi występ Ewy Bandrowskiej odbył się w ramach 31-go koncertu symfonicznego Filharmonii Miejskiej, Orkiestra na wstępie odegrała uwerturę Beethovena op. 84 „Egmont”. Przy pulpicie stanął prof. Władysław Raczkowski. Nieznaną pozycję programu stanowił koncert na głos (sopran) z towarzyszeniem orkiestry kompozytora radzieckiego „Glier. Rajnhold Glier jest jednym z najpopularniejszych współczesnych kompozytorów, ma lat 75 i mimo swego podeszłego wieku nie zarzuca pracy twórczej. Urodzony w Kijowie, kształcił się w Konserwatorium Moskiewskim, będąc uczniem kolejno Taniejewa oraz Ippolitowa-Iwanowa. Już przed pierwszą wojną światową został dyrektorem Konserwatorium w Kijowie, w 1920 r. zaś następując po Taniejewie — profesorem kompozycji w Moskwie. Spośród jego bogatego dorobku kompozytorskiego należy wymienić utwory muzyki kameralnej, poematy symfoniczne, balety, kompozycje fortepianowe, symfonie i jedną operę, opartą na motywach orientalnych: „Szach Senem”.

do bardzo nielicznych utworów tego rodzaju, kompozytor dedykował radzieckiej śpiewaczce kolaraturowej, Ninie Niczewskiej primadonnie opery w Kijowie. Glier potraktował ten koncert, jako popis indywidualny artystki, gromadząc wszystkie najmożliwsze „trudności”. To też nie każda śpiewaczka może sobie pozwolić na włączenie tego koncertu do swego repertuaru. Jest on wynikiem dużych doświadczeń kompozytora, napisany niedawno temu, nosi bowiem sygnaturę opus 82. Składa się z dwóch części: Andante i Allegro. Tekstu żadnego nie zawiera, jest bowiem rodzajem bogato rozwiniętej, choć z dyscepliną zbudowanej wo.k.a.li-zy.

Bandrowska oczarowała publiczność, która huraganem oklasków domagała się naddatków. Artystka wspaniałomyślnie i z rozrzuconością odśpiewała całą pierwszą część powtórnie.

Drugą połowę koncertu wypełniła V symfonia C-moll Beethovena zwana też inaczej „Symfonią Przeznaczenia”. Jakkolwiek wiadomo, że do popularnych symfonii Beethovena należą raczej parzyste, to jednak z nich najpopularniejszą wydaje się właśnie V-ta. I to od samego niemal jej powstania. Opo wiadają niekiedy biografowie wielkiego kompozytora, że miał dwa motywy, które skłoniły

Zarząd m. Wiednia do nadania Beethovenowi honorowego obywatelstwa austriackiej stolicy, znajdowało się też wielkie uznanie, jakie wyrażała stała opinia o tej symfonii, która — jak to podają swego czasu pewna statystyka — jest symfonią najczęściej grywaną ze wszystkich symfonii Beethovena. Prof. Władysław Raczkowski prowadził orkiestrę sprężystą, a wydobycie z niej godne pochwały maksimum, jakie nie często zaobserwować można na naszych koncertach.

Trzecim występem Bandrowskiej był udział w Akademii Pierwszomajowej 3 kwietnia urządzony w sali Filharmonii dla członkini Ligi Kobie Okręgu Łódzkiego. Obok artystów seen łódzkich: Świderski go, i Lidii Zamkow z Teatru Wojska Polskiego oraz Nowickiego z Teatru Powszechnego punktem najbardziej atrakcyjnym okazały się pieśni Monie szki i Chopina w wykonaniu naszej znakomitej śpiewaczki. Słala Filharmonii nie była dotąd, jeszcze świadkiem takiej owacji, jaką zgotowano Bandrowskiej na tej akademii. Dość należy, że zarówno udział w tej uroczystej akademii jak, nagranie na taśmie dźwiękowej przed ekipę transmisyjną Polskiego Radia w Łodzi, były ze strony artystki całkowicie bezinteresowne.



Kronika Tomaszowa

# Krzyże Zasługi za ofiarną pracę dla Polski Ludowej

Podczas uroczystej akademii Pierwszomajowej w Fabryce Sztucznego Jedwabiu zostali udekorowani przez prezydenta miasta Krzyżami zasługi trzej członkowie załogi fabrycznej: ob. Ignacy Lisman, tow. Waclaw Kołodziejczyk i tow. Józef Clapa.



Ob. Ignacy Lisman

Ob. Ignacy Lisman jest wybitnym racjonalizatorem. Pomysły jego wprowadzone w życie usprawniły w wielu wypadkach tok produkcji i przynoszą zakładom bardzo poważne oszczędności.

Ob. Lisman wprowadził automaty, wytwarzające łańcuszki do samosmarów, automat do robienia klamer, skonstruował przyrząd do produkcji bolcy dla wałków na skręcalni, przyrząd do produkcji sprężyn do szpul tarczowych, wprowadził ulepszenie przy montowaniu kółek zębatych do pompki wiskozowych, dzięki czemu montuje się obecnie 300 sztuk dziennie miast 20 montowanych przedtem.

Za swe pomysły racjonalizatorskie i wynalazki, których powyżej nie wyczerpaliśmy jeszcze, ten oddany i ofiarny słusarz, cieszący się dużym autorytetem wśród współpracowników i uznaniem kierownictwa zakładu — udekorowany został srebrnym Krzyżem Zasługi.

stosowanie resorów miast dźwigu. Skonstruował szlifierkę do szlifowania bębnow maszyn tomofoanowej. Skonstruował wzorzec do wycinania torebek tomofoanowych, przez co podniósł produkcję torebek z 400 do 1400 dziennie.

Nadzwyczaj sumienny i pracowity — pracuje w Fabryce Sztucznego Jedwabiu od 27 lat.



Tow. Józef Clapa

O Czynie Pierwszomajowym tow. Józefa Clapy pisaliśmy w numerze z dnia 1 Maja. Jeden z najbardziej popularnych i szanowanych

robotników „Jedynki“ pierwszy przystąpił do ruchu wieloletniowców na przeddzalni: Wielokrotny zwycięzca w współzawodnictwie pracy, aktywny działacz partyjny — społeczny — jest wzorem robotnika Polski Ludowej.

W dniu 30 kwietnia udekorowany został brązowym Krzyżem Zasługi.

W dalszym ciągu uroczystości 1-Majowej — wręczono zostały za długoletnią ofiarną pracę dyplomy i premie pieniężne 139 robotnikom i pracownikom Fabryki Sztucznego Jedwabiu oraz dyplomy, legitymacje i odznaki przodownikom pracy Krawczykowi Henrykowi, Parcianemu Stefanowi, Heleńce Zofii, Wójcik Stanisławie, Musiałowi Janowi, Sroce Józefowi, Adamcowi Adamowi, Darmosowi Marii, Ciopie Cecylii, Dylewskiej Helenie, Łabajczykowi Władysławowi, Krawczykowi Leokadii, Zemto Stanisławie, Laskowi Janowi, Dunaj Helenie, Bielawskiej Józefie, Wołczyk Irenei, Puchalskiej Józefie, Michalskiemu Władysławowi i Burakowskiej Marii. (w)

## Z ukosa Któż nam odpowie, któż!

Tak się złożyło, że przed kilku dniami wypadło nam jechać nocnym pociągami do Łodzi. No i jako, że zbyt wcześnie przyjechaliśmy na stację — sama przez się zwróciliśmy na pewne drobności uwagę i tak:

W dalszym ciągu stacja kolejowa, budynek dworcowy w Tomaszowie nie dorobił się zegara, a jest przecież tak dobry zwyczaj, że przynajmniej jeden zegar na większej stacji kolejowej winien się znajdować. Dlaczego go w Tomaszowie nie ma? Któż nam odpowie, któż!

W dalszym ciągu rozkład jazdy, wiszący przy kasie, nie został zaktualizowany i mimo publicznego napiętnowania tego niedbania — ktoś odpowiedzialny za nie, lekceważył sobie tę sprawę i pociągi jadące do Łodzi dalej są notowane, jako jadące do Kuluszek.

I sprawa nowa: Z realizacją oszczędzania wszystko na stacji tomaszowskiej wydaje się być w porządku. Bo fakt, iż przez godzinę widzieliśmy palące się żarówki w pomieszczeniu z napisem „przechodnia bagażu“, zamkniętym na cztery spusty i że tak samo niepotrzebnie paliło się światło w pustym pomieszczeniu, gdzie urzęduje kontroler sprawdzający bilety — nie nadzwyczajnie świadczy o dobrze pojętym oszczędzaniu. Oszczędzić trzeba w każdej chwili, na każdym miejscu i oszczędzać winien każdy. A zastawiane przez niedopatrznie nieużywane punkty świetlne w podsumowaniu i przeliczeniu na złotówki — kosztują z pewnością grubo pieniądze. Państwowe pieniądze. A jak państwowe — to społeczne. A jak społeczne — to nasze. A jeśli nasze — to nie moje i twoje tylko nas wszystkich i dlatego musimy strzec i pilnować, ich by służyły nam wszystkim.

Kolejarze — (nie wszyscy!) popracujcie się!  
I czekamy na odpowiedź, kiedy będzie można na stacji oglądać pierwszy zegar.

Just

KOMU WINSZUJEMY

Czwartek, dnia 5 maja 1949 r.  
Dziś: Hieronima

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Brama Pożarna — 51  
Młocja Obywatelska — 47  
Dworzec Kolejowy — 4

ADRES REDAKCJI: R.S.W.

„Prasa“, Plac Kościuszki 16, telef. 250, godziny przyjęć 10—12.

Czytajcie  
Głos Tomaszowski

## Wystawa Książki i Prasy

w ramach Tygodnia Oświaty

Od 1-zego maja trwa Tydzień Oświaty, Książki i Prasy. Powołany na terenie naszego miasta Komitet przy wybitnej współpracy kierownictwa miejscowej placówki Sp. Wyd. „Książka i Wiedza“ i Wydziału Propagandy MK PZPR uruchomił z dniem 1-go maja wystawę książki i prasy, połączoną z kiermaszem.

Wystawa uruchomiona w sali konferencyjnej Powiatowej Rady Związków Zawodowych, Dom. Zw. Zawodowych przy ul. Armii Czerwonej obrazuje dotychczasowe sukcesy wydawnicze w sytuacji i spółdzielni wydawniczych.

Kilkaset eksponatów, podzielenych na poszczególne

działy (książki dla dzieci, młodzieży, beletrystyka, dział społeczno-polityczny, naukowy itp.) stwarza interesujący przegląd literatury i wydawnictw. Na podkreślenie zasługuje również wydzielenie w osobne działy tłumaczeń radzieckich oraz wydzielenie dzieł poszczególnych autorów.

Obok wystawy uruchomiono stoisko, gdzie zwiedzający mogą nabywać książki i czasopisma. Trzeba przyznać, że w ciągu dnia wystawę zwiedzają setki osób, przy czym szczególnie licznie reprezentowana jest młodzież szkolna, która pod kierownictwem swych opiekunów — urzędników wycieczki większymi grupami i zespołami.



Tow. Waclaw Kołodziejczyk

Srebrnym Krzyżem Zasługi udekorowany został tow. Waclaw Kołodziejczyk, przyrzadzista ślusarski na oddziale tomofoanu.

I on należy do wybitnych racjonalizatorów „Jedynki“. Przy pracach w suszarni skrócił czas pracy przez za-

# Brygady remontowe PFSJ Nr 1 wykonały swe zobowiązania

Brygady remontowe Fabryki Sztucznego Jedwabiu z dumą mogły meldować na dzień 1 Maja, że przyjęte w kwietniu zobowiązania zostały wykonane w terminach i że zaoszczędzono około 1 miliona złotych.

Tow. Kołodziejczyk Waclaw ze swą brygadą, w skład której wchodzi robotnicy: Bałaban, Morawski, Pauliński, Bedun, Matysiak,

Borusławski, Rzeźnik, Trojak, Grzegorzewski, Staszek, Dobrowolski i Wójcik mieli przeprowadzić remont maszyny tomofoanowej Nr 3 w ciągu 66 dni. W ramach Czynu Majowego brygada postanowiła skrócić czas remontu o połowę.

Maszyna została wyremontowana jeszcze wcześniej, bo w ciągu 24 dni, przez co zaoszczędzono 377,731 złotych.

## KRONIKA SPORTOWA

„ZWIĄZKOWIEC“ 1-b — „WŁÓKNIARZ“ 6:1 (2:0)

W meczu piłki nożnej o mistrzostwo kl. B. Podokręgu Piotrkowsko-Tomaszowskiego „Związkowiec 1b“ pokonał niespodziewanie „Włóknarz“ w wysokim stosunku 6:1 (2:0), mając zdecydowaną przewagę.

Bramki dla zwycięzców zdobyli: Drzewiecki — 2, Styczeń, Różga, Krasuski i Białecki po 1, dla pokonanych Szeleszczyk.

WSPÓLZAWODNICTWO W BIEGACH NARODOWYCH

Komitet wykonawczy Biegów Narodowych w Tomaszowie Maz. wzywa wszystkie instytucje, organizacje, szkoły i zrzeszenia sportowe do współzawodnictwa o jak najliczniejszy udział w Biegach Narodowych 8 maja br.

Na ostatnim zebraniu Komitetu Wykonawczego Biegów Narodowych ustalono czas i miejsce odbywania się biegów na terenie Tomaszowa Maz. dla poszczególnych organizacji, szkół, zrzeszeń itp.

Boisko Wojska Polskiego — godz. 10.30 początek biegów dla szkół średnich zawodowych i ogólnokształcących Powszechnej Org. „Służba Polsce“ i Wojska.

Boisko — WZKS „Włóknarz“ — ul. Spalska — godz. 10.30 startują Szkoły podstawowe, i zrzeszenia sportowe „Gwardia“, Zw. Zawodowe itp.

Na zakończenie biegów odbędzie się uroczystość wręczenia nagród zwycięzcom w akcji Masowej Nauki Plywania oraz „Marszach Jesiennych ubiegłego roku.

tych, nie wliczając w to wartości materiału, jaki zostanie na maszynie wyprodukowany w ciągu czasu, o jaki przyspieszono jej uruchomienie.

Brygada Zygmunta Janakowskiego na remont maszyny korbowej Nr B 6 miała zaplanowane 2.520 roboczogodzin. Remont został zakończony w ciągu 1886 godzin, co dało oszczędności w robociznie 37.380 zł. W skład brygady wchodzi robotnicy Brylowski, Galiński, Kamiński, Radke, Pawlik, Kaliszewski, Błaziak, Macinkiewicz i Miazek.

Brygada Romana Goździaka wykonała remonty suszarni w ciągu 16 dni miast 28 dni, cewiatanu — w ciągu 12 dni miast planowanych 20 dni i wreszcie wykonało 40 szuflad do maszyn rusztowych w ciągu dni 8. Brygada zaoszczędziła na robociznie 42,345 zł.

Brygada Olezaka Wł. natomiast zaoszczędziła 55,937 zł. przy robotach olwiarskich na maszynie 13 B, 6 B.

na maszynie taśmowej Nr 1, na kadzi i filtry kwarcowe Nr 4 oraz zamianie kolektora jak również postawieniu 3 nowych kadzi.

Brygada ob. Wielickiego zaoszczędziła 8683 zł. montując taśmownik Nr 1 w ciągu 342 robotniko-godzin przy planowanych 480.

Brygadierz majstra Leszczyńskiego ob. Gankiewicz, Misiorski, Miałowski wraz ze swymi ludźmi przez skrócenie roboczogodzin zaoszczędzili 165.010 zł. przy remoncie młynków skręcalniczych.

Kierownik blacharski ob. Malinowski wraz ze swymi ludźmi zaoszczędził 12830 zł. przy zaplanowanych robotach blacharskich.

Brygada ob. Szydłowskiego zaoszczędziła 136.800 zł. przez skrócenie pracy o 12 dni przy budowie fundamentów pod maszynę tomofoanową Nr 3.

Wszystkie te cyfry i terminy najdobitniej świadczą o zapale, z jakim warsztaty mechaniczne „Jedynki“ realizowały Czyn Majowy.

## Czytajcie i rozpowszechniajcie „Głos“

## Robotnicy PZPB w Zduńskiej Woli godnie uczcili dzień 1 Maja

Wspaniałymi wynikami dnia 1 Maja członkowie załogi wszystkich zakładów PZPB w Zduńskiej Woli. Zespół tow. Matusiaka Stanisława zwiększył swą produkcję ze 102 procent na 115 procent. W ślad za nim orzodownicy pracy jak tow. Jakubowiak Helena, z Oddziału Nr 4, tow. Karolak Anna — Oddział Nr 3, ob. Wileczyński z Oddziału Nr 6 ob. Kajl Jan z Oddziału Nr 3 — wszyscy oni z okazji 1 Maja postanowili podnieść swą produkcję o 20 procent, i dotrzymali swego zobowiązania. Również krochmalarze z Od-

działu Nr 3 podnieśli wydajność swą produkcję jak np. tow. Wawrzyniak zwiększył wydajność swego 100 procent na 115 procent. Procent współzawodniczących pracowników podniósł się z 25 na 49 procent.

Majstrowie z Oddziału 11 i 11a na dzień 1 Maja uruchomili 8 dodatkowych krochmal z pełnym obłożeniem. Oddział Nr 6 dla uczczenia Święta Pracy uruchomił 24 krosna na 4 tygodnie przed terminem.

Wspaniałym osiągnięciem na terenie PZPB w Zduńskiej Woli jest ogromny rozrost organizacji Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, które do dnia 16 kwietnia br. liczyło 150 członków. Komitet organizacyjny zobowiązał się podnieść tę liczbę do 800, zaś już w dniu 27 kwietnia przekroczył liczbę 1000.

Pięknym Czynem Pierwszomajowym było zobowiązanie dyrekcji, Rady Zakładowej, Komitetu Fabrycznego PZPR i Wydziału Socjalnego otwarcia w dniu 1 Maja żłobka dla dzieci pracowników naszych zakładów. 1 Maja 18 zasłużonych robotników awansowało na kierownicze stanowiska.

## CENNIK OGŁOSZEŃ

w dzienniku „GŁOS TOMASZOWSKI“

Za jednostkę obliczeniową dla ogłoszeń wymiarowych przyjęto 1 mm przez szerokość 1 łamu (szpalty). W tekście i za tekstem — 6 łamów po 45 mm.

Ogłoszenia drobne liczy się za słowo.

Wielkość ogłoszeń	Za tekstem	Nekrologi	Drobne
od 1 do 100 mm	70	70	30 zł.
od 101 do 200 mm	110	110	
od 201 do 300 mm	160	160	
powyżej 300 mm	200	200	

Ogłoszenia tabelaryczne, bilanse i kombinowane o 100 proc. drożej.

Ogłoszenia w numerach niedzielnych i świątecznych o 50 proc. drożej.

Ogłoszenia w numerach specjalnych i okolicznościowych o 100 proc. drożej.

**GŁOS**  
organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Redaguje:  
Kolegium Redakcyjne.  
Wydawca: RSW „Prasa“.  
Adres Redakcji: Łódź, Piotrkowska 83, III p.  
Druk:  
Zakłady Graficzne R. S. W. „Prasa“ Łódź, ul. Zwirki 11, tel. 208-42.

Telefony:  
Redaktor naczelny: 216-14  
Zastępca red. nacz.: 218-0  
Sekretarz odpowiad.: 218-23  
Sekretariat red.: 223-2  
Dział partyjny: 223-29; 254-2 wewn. 18

Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazet ściennych: 219-42  
Dział mutacji: 218-11  
Dział mieszk. i sport.: 254-21 wewn. 8 i 11

Dział reklamowy: 223-25  
Dział rolny: wewn. 9 — 254-21  
Redakcja nocna: 173-31; 156-81

Koloport:  
Łódź, Piotrkowska 79, tel. 223-32  
Administracja: 300-42  
Dział ogłoszeń: 111-80  
Łódź, Piotrkowska 83, tel. 111-50





PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO w Łodzi ul. Jaracza 27

Dzisiaj o godz. 19.15 pierwsze, do- stepne dla publiczności przedsta- wienie „MŁODEJ GWARDII” A. Fediejewa, przyjętej entuzjastycznie przez uczestników Centralnej Akademii 1 Majej oraz awan- gardę pracowniczą w dniu 1 Ma- ja. Porywająca ideologia utworu, jego dynamiczny realizm znajdu- je tchnący prawdą wyraz w wy- konaniu utalentowanej młodzieży aktorskiej. Reżyseria Ludwika Re- né. Dekoracja Józefa Rachwałskie- go.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY w Łodzi ul. 11-go Listopada 21 Dzisiaj i dni następnego o godz. 19.15 „Dwa Teatry” J. Szaniawskiego.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA Daszyńskiego 34. Dzisiaj i codziennie o godz. 19.15 sztuka Stewarta „GWIAZDA STEVENSONA”.

TEATR „MELODRAM” ul. Traugutta 18 (Gmach OKZZ). Dzisiaj o godzinie 19.15 dosko- nala komedia E. Augier i J. Sandeau pt.: „ZIEŁO PANA Poirier”.

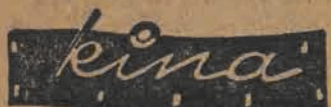
TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA” Piotrkowska 243 Dzisiaj, w czwartek — teatr nie- ezynny.

W piątek dnia 6. V. 1949 r. Teatr Komedi Muzycznej „Lut- nia” daje premierę francuskiej o- pery komicznej pod tytułem „DZWONY Z CORNEVILLE”.

TEATR „OSA” Traugutta i tel. 272-70 Codziennie godz. 19.30 „Rycerz Szalony” z A. Dymasz.

ROBOTNICZE TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ DZIECI - TEATR LALEK „PINOKIO” Nawrot 27 Codziennie oprócz poniedziałków o godz. 9.30 „Czarodziejski kalosz”

CYRK NR 2 codziennie o godz. 19.15 soboty 2 przedstawienia — niedzieli 3 przedstawienia. Wielkie widowisko stracki.



ADRIA — „Dzwonnik z Notre Da- me”. BAŁTYK — „Szwec Mateusz”. BAJKA — „Wolga, Wolga”. GDYNIA — Progr. Aktualn. Kraj. i Zagr. Nr. 19”. HEL (dla młod.) — „Dziubars”. MUZA — „Słońce Wschodzi”. POLONIA — „Cezar i Kleopatra”. PRZEWIŚNIE — „Ję Pierwszy Bał”. ROBOTNIK — „Wielka Nagroda”. ROMA — „Gasnący Piomeń”. REKORD — dla młod. „Dzieci Ka- pitana Granta” dla dor. „Gilda”. STYLOWY — dla młod. „Nowe Pokolenie”, dla dorosł. „Ekspe- ryment D-ra Ehrlicha”. ŚWIT — „Rosanna Siedmiu Księ- życów”. TATRY — „Cztery Serca”. TĘCZA — Szwec Mateusz”. WISŁA — „Cezar i Kleopatra”. WŁÓKNIARZ — „Pieśń Tajgli”. WOLNOŚĆ — „Muzyka i Miłość”. ZACHĘTA — „Opowieść o Praw- dziwym Człowieku”.

# SPORT SPORT SPORT

## Rzeźnicki wygrywa III etap! Drużynowo etap wygrała Polska I

Gottwaldowo (obsł. wł.) Trzeci etap wyścigu Praga - Warszawa, podobnie jak i w roku ubiegłym, przyniósł wielki sukces polskim kolarzom. Na metę w Gottwaldowie, ja- ko pierwszy przyjechał Rzeźnicki, a 6-ciu dalszych kolarzy polskich uplasowało się w pierwszej dziesiątce. Zwycięzca był owacyjnie witany przez tysiączne rzesze mieszkańców Gottwaldowa. Rzeźnicki zainicjował na 25 km. przed metą udeckę, w której towarzyszył mu Francuz Riegert. Mimo pościgu pozostałej grupy obaj zawodnicy potrafili sobie zdobyć ok. 3 km. przewagi. Na 800 mtr. przed metą Rzeźnicki rozpo- czyna finisz i wygrywa etap zdecydowanie przed Francu- zem. Następnie przybyła na metę grupa zawodników, wśród której znajdowało się 6 Polaków: Wrzesiński, Wójcik, Pietraszewski, Salyga, Nowoczek i Leskiewicz. Zwycięzca dwóch poprzednich etapów, Czech Vesely ukończył wyścig jako 6-ty przy czym przybył do mety b. zmęczony.



RZEŹNICKI

Wacniej wycofał się dalszy za- wodnik Siegel, tak, że zespół ten liczy obecnie tylko 4-ch zawodników. Wyniki: 1) Rzeźnicki (Pol.) 4:25.22, 2) Riegert (Fr.) 4:25.32, 3) Veverka (CSR) 4:25.42, 4) Herbulot (Fr.) 4:25.42, 5) Ko- vacic (Węgry) 4:26.36, 6) Vese- ly (CSR), 7) Wrzesiński (P), 8) Wójcik (P), 9) Salyga (P), 10) Pietraszewski (P) — wszy- scy po 4:26.36. Drużynowo etap wygrała Polska I — 13:18.34 przed Francją I — 13:18.44. Po 3-ch etapach: 1) Francja II — 37:51.22, 2) Francja I — 37:57.18, 3) CSR I — 37:59.26, 4) Pol- ska I — 38:15.11, 5) Węgry I — 38:18.55, 6) Francja III — 38:21.04, 7) Polska II — 38:28.43, 8) CSR II 38:31.25, 9) Polska III — 38:45.03, 10) CSR III — 38:47.53.

### Rok temu... IV ETAP ZLIN — ZILINA

Czwarty etap wyścigu Pra- ga — Warszawa był pechowym dla drużyny polskiej. Górzysty teren i szybkie tempo przerzedzi- ły Polaków, którzy w klasyfika- cji ogólnej utracili pierwsze miej- sce na rzecz drużyny CSR II. Indywidualnie czwarty etap wygrał Krejcu (CSR) w czasie 4:55:00 przed Poredskim (Jug.).

### Sport w ZSRR

1 Maj na boiskach radzieckich W Leningradzie odbyły się pierwsze w tym sezonie regaty wioślarskie. Przeprowadzono ró- wnież zawody kolarskie na tra- sach historycznych boisk 1917 r. Odbyły się tam pierwsze wio- senne biegi na przełaj, z udział- em tysięcy chłopców i dzie- cząt, ubiegających się o odzna- kę sprawności fizycznej GTO. W Kijowie lekkoatleci prze- prowadzili doroczne zawody, z udziałem wszystkich klubów sportowych. 2 maja na głównej ulicy Kijowa — Kresczatik od- były się wyścigi kolarskie, któ- re zgromadziły tysiące widzów. Masowe zawody sportowe od- były się również w Seratowie, gdzie startowało ponad 400 lek- koatletów, w tradycyjnej szta- fecie. Podobnie jak w ubiegłym roku, zwyciężyła w niej druży- na „Dynamo”.

### Dział oficjalny ŁOZPN-u Komunikat WG i D Nr 17

1. Podaje się do wiadomości, że treningi kadry reprezentacyj- nej juniorów wyznaczonych komu- nikatem Wyzd. Wyzskol. Nr. 2 z dnia 26 III rb. odbywać się będą w poniedziałki na boisku ŁKS Włókniarz (Al. Unii) o godz. 17. 2. Zgodnie z wyrażoną zgodą przez Woj. Urząd Kultury Fizycz- nej podaje się do wiadomości, że zawody kl. A wyznaczone na dzień 8 bm. odbędą się na tych- samych boiskach tylko o godz. 18. 3. Zmienia się godz. rozpoczę- cia zawodów podanych w komu- nikacie Nr. 10 z dnia 7. 4. rb.: Mechanik Pab. — Drukarsz Sieradz i Włókniarz II Zd. Woła — Che- miczna z godz. 11 na 17.30. 4. Podaje się do wiadomości roz- losowany kalendarzyk rozgrywek o mistrzostwo, Juniorów na rok 1949. Rozgrywki przeprowadzone bę- dą w trzech grupach jak następu- je: Termin I — 6. 5. 49. grupa I Boisko Zgierz M. godz. 17.30. Włókniarz Zgierz — Związkowiec I Łódź. Boisko Ozorków godz. 17.30 Bzura Ozor. — Łódzianka. Boisko Legia godz. 17.30 Ogniw Ł. — Boruta Zgierz. Boisko Aleksan- drów godz. 17.30 DKS Aleks. — ŁKS Włókniarz I, grupa II Boisko PKS II godz. 17.30 Włók- niarz PKS Pab. — Spójnia I. Bo-isko Wima godz. 17.30 Widzew I — Metalowiec Ł. Boisko Arko godz. 17.30 Arko Ł. — ŁKS Wł. II. Boisko DKS Ł. godz. 17.30 ZKK Ł. — PTC Pab. grupa III Boisko Związkowiec PL godz. 17.30 Welna — Czyn. Boisko ŁKS Wł. Zjednoczone godz. 17.30 Re- sursa — Związkowiec II Ł. Boisko Spójnia PL godz. 17.30 Spójnia II — Ognisko. Boisko ŁKS godz. 17.30 ŁKS Wł. III — Widzew II. Dalszy ciąg kalendarzyka zosta- nie podany w następnym komu- nikacie. Gospodarze zawodów wy- mienieni są na pierwszym miej- scu.

### Po trzecim etapie Nareszcie...

Słowo to było pierwszym, jak- kie wymówił Rzeźnicki po minię- ciu mety w Gottwaldowie i od- tego słowa i my zaczniemy roz- wazania na temat III etapu, któ- ry nam przyniósł tak wielki sukces w postaci zwycięstwa indy- widualnego i drużynowego. Wprawdzie w ogólnej klasyfika- cji drużynowej po 3 etapach znaj- dujemy się nadal na 4 miejscu, ale zwycięstwo naszych chłop- ców na trasie Brno — Gottwal- dowo dodało nam wszystkim, któ- rzy z wielkim zainteresowaniem śledzimy ten wspaniały wyścig, dużo otuchy i pokrzepiło na du- chu. Nie jest jeszcze tak źle i z pewnością będzie jeszcze le- piej, gdy chłopcy nasi dostaną się na nasze drogi. Każdy niemal kamyk jest tu doskonale im znany. Znajomość własnego terenu pozwoli im za- stosować jak najlepszą taktykę jazdy i rozłożyć umiejętnie siły. Inaczej czuje się kolarz, gdy wie co go oczekuje po drodze, jakie napotka wzniesienia, jakie bę- dzie musiał pokonać wiry i kie- dy najwygodniej będzie mógł rozpocząć finisz, niż ten który je- dzie na ślepo jak jada w tym ro- ku ci kolarze, którzy w roku ub- iegłym jechali akurat w odwrot- nym kierunku. Trzeci etap pozwala nam przy- puszczać, że chłopcy nasi zaczy- nają się dopiero teraz, jak to się mówi „rozkrecać”. Kompresja wreszcie przyszła i powinna na- szym chłopcom wystarczyć do samej Warszawy, gdyż wszyscy oni są właściwie specjalistami o- wyścigów etapowych i czym dłu- żej jada — jada lepiej. Kto wygra wyścig? Na to pytanie trudno jeszcze dzisiaj odpowiedzieć. Na czele wciąż znajduje się druga druży- na Francji z czasem o 1 godzinę i niecałe 5 minut lepszym od czasu naszej pierwszej drużyny. Od pierwszej drużyny Francji dzieli nas 58 minut, 33 sekundy, a od pierwszej drużyny CSR — 56 minut 25 sekund. Wsunąć się więc przed któryś z tych ze- społów będzie rzeczą trudną, ale do Warszawy chłopcy nasi mają jeszcze 843 kilometry, a więc szmat drogi. Na kolarzy na każdym kilome- trze czyha niebezpieczeństwo. Defekty i kraksy potrafią często wydrzeć niemal w ostatniej chwili zwycięstwo i oddać je komuś in- nemu. Nie jest więc wykluczone, że te defekty, które nas ciągle przesłaniają okazażą się w końcu naszymi... sprzymierzeńcami i dopomogą nam jeśli nie do zwy- cęstwa to do poprawienia naszej lokaty w klasyfikacji drużyno- wej. Zajęcie drugiego miejsca w klasyfikacji końcowej uważali- byśmy chyba wszyscy za wielki sukces naszych kolarzy.

### Dział oficjalny ŁOZB Komunikat Wydziału Sportowego Nr 36

1. Delegatem na zawody w dniu 5. V. 49 r. pomiędzy ZKS Ogniw o — WZKS Widzew będzie ob. Cz- apla Kazimierz. Delegatem na zawody w dniu 7. V. 49 r. pomiędzy KS Concor- dia — ŁKS Włókniarz ob. Klim- czak Antoni. 2. Komunikuje się, iż mistrzostwo Pierwszego Kroku Bokserskie- go (wiosennego) zdobyli następu- jący zawodnicy: waga papierowa — Duliński Sta- nisław (Metalowiec); waga musza — Ośniecki Jerzy (Widzew); waga kogucia — Kołodziejki Bolesław (Metalowiec); waga piórkowa — Gocalek Fe- liks (ZKK Karsznice); waga lekka — Kwaśniewski Ta- deusz (Unia, Skierniewice); waga p. średnia — Smigielski Karol (Unia, Skierniewice); waga średnia — Wypych Sta- nisław (Metalowiec); waga p. ciężka — Wróblewski Tadeusz (Widzew); waga ciężka — Jasiewicz Filip (ZKK Karsznice). Sekretarz Przewodniczący (—) J. Siuzewski (—) M. Tyt

### GŁOS

organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Redaguje: Kolegium Redakcyjne. Wydawca: RSW „Prasa”. Adres Redakcji: Łódź, Piotrkowska 86, III D. Druk: Zakłady Graficzne R. S. W. „Prasa” Łódź, ul. Zwirki 17, tel. 206-62. Telefon: 216-14 Zastępca red. naczn. 216-02 Sekretarz odpowiedz. 216-23 Sekretariat ogólny: 222-29 Dział partyjny: 222-09; 224-25 wewn. 16 Dział korespondentów robotniczych i chłop- skich oraz redaktorów gazet ścienacyjnych: 216-42 Dział mutacji: 216-11 Dział miejski i sport: 254-21 wewn. 8 i 11 Dział chronometryczny: 222-25 Dział polny: wewn. 8 — 254-21 Redakcja nocna: 172-31; 156-81 Koloport: Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22 Administracja: 256-42 Dział ogłoszeń: 111-60 Łódź, Piotrkowska 85, tel. 111-50

## Tedodor Dreiser 113 Tragedia Amerykańska

— Czy trwały jeszcze w oskarżonym te same uczucia, które się obudziły w przeddzień? — A, tak, może nawet silniejsze! — I był już zupełnie zdecydowany? — Tak, zupełnie zdecydowany. — Jakże to miało się stać? — Chciałem zakończyć uciążliwie z Robertą. Rozmyśla- łem nad tym całą noc. Widziałem, jak źle się czuła i jak mnie sumienie będzie dręczyło, jeżeli nie spełnię obowiąz- ku. Powiedziałam mi już parę razy, że jeśli nie ożenię się z nią, zabije się... Postanowiłem więc tego dnia nieodwo- łalnie, cokolwiek się zdarzy, nie odwiekać i postawić sytu- ację jasno i uczciwie. — To było jeszcze w Grass Lake. W czwartek rano by- liście tam jeszcze w gospodzie? — Tak. — I miałeś zamiar jej to wszystko powiedzieć? — Tak. Zrozumiałem, że jej dobrze nie traktowałem, było mi bardzo przykro, tym więcej, iż zdanie jej było zu- pełnie słuszne. Chciałem jej jednak powiedzieć, że moja niechęć ku niej wynikała z tego, że pokochałem inną oso- bę i, że nie pokonam tej miłości w sobie, chociażbym się z nią ożenił... — Z kim? Z panną Alden? — Tak. Nie miałbym pozostać kochać, nie mógłbym

o niej zapomnieć... Sądziłem jednak, że chyba jej będzie wszystko jedno, bylebym się tylko z nią ożenił. — A cóż oskarżony postanowił z panną X? — Owszem, myślałem i o niej. Sądziłem przecież, że ona lepiej znieśnie rozstanie ze mną niż Roberta. Mimo wszystko ludziem się jeszcze nadzieją, że Roberta zechce mnie uwolnić od siebie, że zostaniemy dobrymi przyjaciół- mi, a ja będę jej materialnie pomagał. — Czy oskarżony wybrał już miejsce, gdzie mieliście wziąć ślub? — Nie. Wiedziałem wszakże, że nie trudno będzie wy- brać, gdyż dużo jest miast i miasteczek w okolicach Grass Lake i Big Bittern. — I bez żadnego uprzedzenia panny X miał zamiar oskarżony wziąć ślub z Robertą Alden? — Nie... Liczyłem na to, że gdyby nawet Roberta nie zwróciła mi swobody, to może by zechciała zwolnić mnie choć na parę dni. Wtedy miałem zamiar udać się do pan- ny X. Tam opowiedziałbym, co musiałem uczynić, i po- wróciłbym do Roberty. Gdyby zaś i na to nie chciała się zgodzić, wtedy napisałbym do panny X i wytłumaczył, co się stało. — Tak, to wszystko może być prawdą, ale sam oskarżo- ny widział, że między różnymi dowodami znajduje się list panny Alden, znaleziony w kieszeni jej płaszcza, napisany w Grass Lake i zaadresowany do matki, w którym pisze, że ma wyjść za męża. Czy oskarżony powiedział jej już w Grass Lake, że ożeni się z nią na pewno? — Niezupełnie. Powiedziałem jej tylko tego dnia, że to dla nas dzień decydujący i, że ona sama będzie musiała po- stanowić, czy chce wstąpić za mnie, czy nie...

— Aha, to tak jednak było — uśmiechnął się Jephson jak gdyby z wielką ulgą. Mason, Newcomb, Burleigh i senator Redmond słuchali tych zeznań z najwyższą uwagą, a w tym punkcie zawołał półgłosem prawie jednocześnie: — Samo igrarstwo! — Teraz, Clydzie Griffiths'e, rozpatrzmy wycieczkę. Słyszałeś już z zeznań, że cię posiadają o zbrodnicze plany, które miał zdradzać każdy twój krok. Musisz więc sam opo- wiedzieć, jak to było. Przeciw tobie świadczą dwie walizki, z których jedną — Roberty — pozostawiłeś na stacji w Grass Lake, a swoją zabrałeś do Łódki. Powiedz teraz, dlaczegoś to zrobił. Mów tak, żeby każdy sędzia wyraźnie cię słyszał. — Jedyną przyczyną tego było, że nie wiedziałem, czy dostaniemy jaki lunch w Big Bittern — mówił Clyde z tak zachęcającym gardem, że z trudnością wymawiał słowa — i dlatego postanowiliśmy wziąć coś do zjedzenia. Jej waliz- ka była przepelniona, a w mojej było jeszcze dużo miejsca. Miałem w niej prócz tego aparat fotograficzny, a trójnog umieściłem zewnątrz. Doszedłem do przekonania, że należy wziąć moją, a jej zostawić. — Doszedłeś do przekonania? — Zapytałem ją, jak to zrobić, a ona mi właśnie tak do- radziła. — Gdzie ją zapytałeś? — W pociągu. — Czy wiedziałeś, że wrócicie na stację po przejażdżce po jeziorze? — Oczywiście, że wiedziałem. Obojeśmy wiedzieli. Nie było przecież innej powrotnej drogi. Tak nam przynajmniej powiedziano w Grass Lake.